**Nr. 100.** We Lwowie Czwartek dnia 1. Maja 1879. **Rok XII.**

*Wychodzi codziennie.*

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:*

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kasimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 30. kwietnia.

Ministrowie angielscy zwykli przy bankietach — chociażby nie koniecznie politycznych — wypowiadać polityczne mowy, i wyjaśniać w nich zapatrywanie rządu czy to na ogólne położenie, czy też na pewne ważniejsze bieżące kwestje. Ministrowie austrjaccy nie często idą w też ślady — a ilekroć im się to zdarza, zachodzi zazwyczaj między nimi a angielskim pierwowzorem konstytucyjnych ministrów ta niemała różnica, jaka jest między prawdziwym i dawnym, a połowicznym i bardzo jeszcze świeżym konstytucjonalizmem. Tam jasno ujęta, pozytywna myśl, wypowiedziana w całem poczuciu własnej odpowiedzialności, tutaj w powodzi słów mniej lub więcej dobranych, i pięknych frazesów, tonie wszelka myśl wyraźna, i słuchacz ostatecznie albo nic się nie dowiaduje, albo bardzo mało.

Nie inaczej też stało się ostatniemi dniami ministrowi handlu p. Chlumeckiemu. Na bankiecie wiedeńskiej izby handlowej wypowiedział on dłuższy toast, w którym zapewniał słuchaczy, że rząd sprzyja... handlowi, rękodziełom i przemysłowi, a pouczył ich zarazem — o czem dawno wiedzą — że ostatnimi czasy zaszły ważne zmiany w wyobrażeniach ekonomicznych w Europie całej, a nie mniej też i w Austrji. Toż nie wspominalibyśmy tutaj o tej mowie, gdyby nie jeden jej ustęp, charakteryzujący optymistyczne zapatrywania — żeby nie powiedzieć złudzenia rządu. O politycznem położeniu wewnętrznem monarchji wyraża się p. Chlumecki w sposób pełen uspokojenia, i najlepszej otuchy na przyszłość. Według niego, koniec już wewnętrznym sporom politycznym i kłopotom Austrji — a rząd będzie mógł odtąd swobodnie i z całym spokojem oddać się sprawom ekonomicznym. Tak jak finansowy jego kolega przed laty prorokował, że „jakoś to będzie“ i rzeczywiście jest „jakoś“, ale jak — o tem świadczą deficyta i pożyczki — tak jak p. Andrassy broniąc swojej „od wypadku do wypadku“ polityki, po wyczerpaniu wszelkich argumentów wołał: czekajcie tylko cierpliwie i uchwalajcie wszystko, czego rząd od was wymaga, a zobaczycie, że będzie dobrze — tak też i p. Chlumecki z godnym zazdrości optymizmem mniema, że wewnętrzne stosunki polityczne monarchji są już zupełnie konsolidowane, i będzie można z całym spokojem torować drogę nowej epoce „ekonomicznego rozkwitu“.

Jakże daleko odbiega od tego rzeczywistość! Jeżeli minister miał na myśli odnowioną mozolnie ugodę węgierską, jako fakt, który położył koniec wewnętrznym sporom — to zapomniał o tem, iż sposób w jaki ta ugoda przyszła do skutku i sama jej treść, zostawiły po sobie ślady głębokiego niezadowolenia po obu stronach Litawy — zapomniał dalej, że po za stosunkiem Austrji do Węgier, są jeszcze w samejże Austrji kwestje i spory polityczne, albo zupełnie nie usunięte, albo też tylko chwilowo i sztucznie uciszone — że nakoniec w najbliższej przyszłości stanie na porządku dziennym dziwnie trudna i bardzo sporna kwestja: co robić z zajętemi prowincjami, które niewątpliwie już jako przyłączone uważać należy. Wszak już jedenaście lat minęło od pierwszej ugody politycznej i finansowej z Węgrami. Jeżeliby tedy w niej miały być już wyrównane wszelkie polityczne antagonizmy, przez nią usunięte wszelkie powody wewnętrznych sporów politycznych — to czemuż w tym długim przeciągu czasu rząd nie mógł „swobodnie oddać się sprawom ekonomicznym“, owszem właśnie w tym czasie ekonomiczne stosunki monarchji zostały zachwiane? Jeżeliby centralistyczny ustrój Przedlitawji miał być ideałem politycznym, w którym wszystkie ludy miały znaleźć zadowolenie i możliwość swobodnego rozwoju — to czemuż tego rozwoju nie widać? Jeżeliby „skonsolidowanie“ stosunków konstytucyjnych, o jakiem mówiono przy uchwaleniu bezpośrednich wyborów, miało istotnie przez tę tak zwaną reformę być dokonanem — to dla czegoż w ciągu lat sześciu od ich zaprowadzenia rząd nie był w możności „swobodnego oddania się ekonomicznym sprawom“? A przecież w systemie tym nic się nie zmieniło, nic ostatniemi czasy nie zaszło takiego, na czemby oprzeć można twierdzenie, że już jest koniec wewnętrznym sporom politycznym w Austrji. Owszem — zdaje się iż z nowemi wyborami do rady państwa spory te podniosą się silniej niż dotąd — i byłoby bardzo szczęśliwie, gdyby się podnieść mogły z tą siłą, ażeby mogły doprowadzić do przesilenia, do zmiany systemu napoły konstytucyjnego na prawdziwie konstytucyjny, pseudo-liberalnego na szczerze i całkowicie liberalny, centralistycznego na autonomiczny. Póki tak silny i ważny żywioł jak czeski stoi na uboczu życia konstytucyjnego, póty nie może być mowy o skonsolidowaniu wewnętrznych stosunków politycznych. Jeżeli zaś Czesi wejdą do rady państwa — to niech się rząd nie łudzi nadzieją, iż zdoła sobie z nimi tak łatwo dać radę, jak niestety z naszymi delegatami, iż znajdzie wśród nich większość, która rządowi i systemowi dawać będzie poparcie, a czynić mu opozycję w sposób zupełnie mu nieszkodliwy. Niech się i pod tym względem nie łudzi, że i z naszą delegacją będzie wówczas tak łatwa sprawa jak dotąd. Bo oto najprzód w kraju coraz silniej odzywają się głosy, które stanowczo delegacji biorą to za złe, iż wyraźnej opozycji prowadzić nie umiała i nie chciała; bo te głosy będą o wiele silniejsze wówczas, kiedy czescy posłowie ze zwykłą sobie stanowczością wystąpią w obronie praw swego kraju, i tem samem w opinji publicznej u nas obudzą naturalne bardzo życzenie, aby i nasza reprezentacja z tą samą wystąpiła stanowczością; bo nakoniec zrozumieć łatwo, że i delegacja polska sama, dotąd tak bardzo potulna, wystąpi śmielej, i wznowi nie zapomniane ale przez czas jakiś zamilczane żądania kraju, jeżeli się nie będzie widziała tak jak dotąd osamotnioną, ale uczuje obok siebie sprzymierzeńca, tak samo systemowi centralistycznemu nieprzychylnego. Więc nie sądzimy, ażeby zbliżające się wybory do rady państwa, i oczekiwany udział Czechów w nowym parlamencie, dawały podstawę do mniemania, iż już jest lub rychło będzie koniec wewnętrznym sporom politycznym — owszem, one chwilowo spór ten zaostrzą póty, póki go do zbawiennego nie doprowadzą przesilenia. I jeżeli rząd mniema, że samem zapewnianiem o już skonsolidowanych stosunkach politycznych, zapobiegnie nowym przesileniom — to się tak samo myli, jak myli się p. minister de Pretis, kiedy mniema, że silniejszem działaniem podatkowej śruby zdoła usunąć niedobory. Optymizm polityczny p. Chlumeckiego w niczem nie ustępuje finansowemu optymizmowi p. de Pretisa. Wartość ich obu równa: jeden i drugi jest tylko chwilowem wyróżowaniem zwiędłego oblicza centralizmu.

## Odprawa prasie rosyjskiej.

W sprawie artykułu dzienników warszawskich w odpowiedzi na moskiewskie denuncjacje, piszą Dziennikowi Poznańskiemu z Warszawy:

⁂ Dziś pojawił się we wszystkich dziennikach tutejszych jednobrzmiący artykuł polemiczny z pismami rosyjskiemi, które swoim zwyczajem zwróciły do Polski źródła obecnego ruchu w Rosji. Rzecz ta potrzebuje wyjaśnienia, które pospieszam przesłać wam, zanim o tej sprawie wkrótce obszerniej się rozpiszę.

Już w poprzednim liście moim zwróciłem uwagę, że jenerał-gubernator warszawski, przyjmując adres „mieszkańców Warszawy,“ przypomniał sobie i „naród polski“ i „wiarę tego narodu.“ Nie zdziwiło nas to, bo taka taktyka nie jest nową, uciekają się zawsze do niej w chwili, jak obecna. To też nie wystarczyło naszemu jenerałowi-gubernatorowi na samym adresie, nie dosyć było, że sam wygłosił urzędownie, iż „naród polski odtrąca ze zgrozą występne zasady zmierzające do naruszenia bytu państwowego i społecznego“—chodziło mu jeszcze o to, aby „opinia publiczna,“ która zresztą zawsze odtrącała nihilizm, wyraziła solidarność z tem jego zapewnieniem. Co postanowiono — wykonano. Ponieważ z powodu świeżej insynuacji prasy rosyjskiej nadarzyła się sposobność do stanowczego odparcia takowych, a jedna z gazet wystąpić spróbowała z artykułem, jenerał-gubernator polecił za pośrednictwem jenerała Ryżowa, prezesa komitetu cenzuralnego, aby go poproszono o pozwolenie publikacji jednobrzmiącego protestu polskiego przeciw insynuacjom gazet rosyjskich. Do tego się zastosowano i ukazał się artykuł obrobiony pod okiem kancelarji jenerał-gubernatora, a mający tym sposobem zupełny charakter urzędowego komunikatu.

Oto brzmienie tego artykułu:

„W numerze 29 dziennika petersburgskiego *St. Petersburgskie Wiedomosti* czytamy następujące wyrazy: „Nie pośród naszej młodzieży, nie w kołach swobodnie myślących należy szukać źródła, zkąd płyną oburzające przestępstwa, których jesteśmy świadkami. Nie, tam ich szukać należy, gdzie się ogniskują resztki pańszczyźniane, u polskiego szlachectwa, w tej sferze, gdzie się obracają ludzie bez gruntu pod nogami, wyzyskujący porywy naiwnej młodzieży dla wytworzenia mętnej wody, w której ryby łowić zamierzają. Wykrycie przywódzców tego ruchu, wpędzających tylu ludzi w nieszczęście, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla Rosji, uwolniłoby ją od zmory, trapiącej nas od tak dawna. Lecz zadanie to nie łatwe; osobistości te wyćwiczyły się w sztuce wyręczania się przez drugich a same zostają w ukryciu.“

Wyrazy te są przedrukowane przez „St. Pet. Wiedomsti“ z dziennika *Birżewaja Gazeta.*

Mając zrobić kilka uwag z powodu tego artykułu, musimy się przedewszystkiem zastrzedz, że nie podobna nam zachować tej miary i tonu, do jakich nawykliśmy, gdy nam polemizować się zdarzy z ludźmi, których uważamy za ludzi honoru. Tutaj zresztą o polemikę nie chodzi. Do polemiki potrzebna przynajmniej dobra wiara ze strony wyzywających: dla dobrej wiary można nawet przebaczyć niewiadomość i głupstwo. Polemizować więc z tymi panami nie chcemy, nie przystoi to nam. Słów naszych zresztą nie zwracamy do całej prasy rosyjskiej: wiemy, że znajdują się tam ludzie inaczej na rzeczy patrzący. Chcemy tylko dać krótką odprawę przytoczonym powyżej rosyjskim dziennikom i wszystkim innym podobne zdania wypowiadać mogącym.

Nie podnosilibyśmy nawet głosu, gdyby nie przerażające wypadki, które wytworzyły dzisiejsze straszne położenie, przeciw któremu społeczeństwo bronić się musi wszelkiemi środkami. Nawykliśmy od dawna do podobnych, z tego samego źródła płynących kłamstw, oszczerstw, podszczuwań. Czytaliśmy całe ich szeregi, a przeczytawszy rzucaliśmy je z uśmiechem pogardy i milczeli. Dziś zadziwiłyby nas jedynie wyrazy prawdy, sprawiedliwości i rozumu z tej strony zwrócone.

Więc ani się dziwimy, ani oburzamy, czytając powyżej przytoczone podszczuwania, pytamy tylko: jaki i jakiego rodzaju interes ma *Birżewa Gazeta* a za nią powtarzające jej artykuł *St. Pet. Wiedomosti*, by zwrócić podejrzenie w stronę, w którą je zwracają, by z niepojętą, niedorzeczną bezczelnością oskarżać o zbrodnie tę klasę polskiego społeczeństwa, którą jeszcze niedawno obrzucały błotem za jej zachowawcze usposobienia, za jej przywiązanie do swej wiary, za jej uporczywe stronienie od ludzi, jakimi ją uszczęśliwić chcieli ludzie tej samej szkoły — co przytoczone powyżej petersburgskie dzienniki.

Nie, panowie, nie szlachta polska ani my, jej bracia, wymyśliliśmy znane wam dobrze „ostatnie wyniki nauki — walkę pracy z kapitałem — źródła wody żywej — nowe prawa kobiety“ i inne podobne, niedawno jeszcze tak namiętnie przez was traktowane temata.

Szlachta polska nie szydziła nigdy z żadnego kościoła, nie miotała się przeciw żadnemu wierzeniu, szanowała wszystkie zarówno, wiedząc, że bezpieczeństwo społeczeństwa daleko więcej opiera się na poczuciach religijnych aniżeli nawet na wiedzy.

Jeżeli pomiędzy nami znaleźli się tacy, którzy tej elementarnej prawdy nie uznawali i przeciw niej się miotali, nie od nas ale od was czerpali swą naukę, a od nas odepchnięci, niewolniczo szli waszemi tory.

Jak śmiecie rzucać zbrodnicze oszczerstwa na „polskie szlachectwo,“ obwiniając je o resztki „pańszczyźniane“; kiedy zaledwie przed laty piętnastu emancypacja chłopów w Rosji zniosła poddaństwo daleko cięższe od pańszczyzny, wy, co w pismach waszych bronicie rolnego komunizmu w gminie! Jak śmiecie zwalać zbrodnie..... innych na ludzi, którzy przez trzy pokolenia, bo od lat 70, żyją pod rządem kodeksu cywilnego, którego źródło i zasady powinny wam przecież chociaż z wieści być znane.

Czy wy wiecie, że od lat wielu wszystkie usiłowania tej szlachty, wszystkie usiłowania nas wszystkich, ludzi myśli, ludzi pióra skupiają się, o ile tylko możność pozwoli, w bronieniu społeczeństwa naszego od tej zarazy, jaka płynie z waszych źródeł „żywej wody, z waszych ostatnich wyników nauki“, etc. Używaliśmy słowa i pióra, rady i prośby, karności naszej społecznej wreszcie, by podtrzymać chwiejących się, a uwodzeniu tą nauką fałszu przystępnych. Jeżeliby nie udała się nam ta praca tak zupełnie, jak pragnęliśmy, jeżeliby się znalazł ten i ów zbłąkany, a tylko bardzo nieliczni znaleźć się mogą, nie nasza w tem wina tylko ograniczenia środków naszych, wina niemożności odgraniczenia społeczeństwa naszego od wpływów, które znacie dobrze wy, bo z wami wspólnie działają.

Jeżeli więc pomiędzy nami znajdzie się obłąkany, boleść ztąd dla nas wielka, gdy to nie przybłęda jaki lub nawet wysłany umyślnie, ale błędy jego i nieszczęście nie na nas ciążyć będą, ale na was. Tego stanu rzeczy żadne wasze denuncjacje nie zmienią. Co najwięcej, wywołają one znowu pytanie: jaki macie interes w myleniu tropów i w usiłowaniu zwracania baczności w stronę fałszywą.

Osądzić, o ile rzucanie podobnie potwarczych zarzutów na cały naród polski a przynajmniej na część jego, ulega postanowieniom karnego prawa, to rzecz właściwych prokuratorów. Prawo w tym względzie zdaje się nam jasne a obowiązek prokuratorów ściśle określony.

W każdym razie niecne wasze usiłowania bezskutecznemi pozostaną. Zdaje się, że kraj nasz i społeczeństwo nareszcie zaczyna być lepiej znanem i rozumianem w sferach, na które fałszywemi denuncjacjami oddziałać usiłujecie. Rękojmą tego prawdziwszego wreszcie zrozumienia społeczeństwa naszego widzimy w tych wyrazach, w dniu 20. b. m. powiedzianych przez naczelnika kraju do deputacji miejskiej: „Naród polski, ożywiony swoją wiarą, odtrąca ze zgrozą niedorzeczne i występne zasady, zmierzające do naruszenia wszystkich podstaw bytu państwowego i społecznego“.

Wyrazy podkreślone są w oryginale tego artykułu. Taki jest jego rodowód. Bardzo to pięknie i przeciwko temu nietylko nie mamy nic zgoła, przeciwnie uważamy za dobrą i konieczną tę odprawę dziennikarstwu rosyjskiemu, ale czy nie mógłby pan gubernator nas objaśnić, jak to, co „pozwolił napisać“ gazetom polskim, da się pogodzić z zaostrzeniem u nas stanu oblężenia?

Radbym, aby hr. Kotzebue zredagował w tej kwestji komunikat i wyjawił nam tę rażącą a każdego uderzającą sprzeczność.

**Wiedeń,** 28. kwietnia (91 posiedzenie Izby panów.)

Prezydent odczytuje odpowiedź cesarską, daną deputacji Izby na adres gratulacyjny z powodu uroczystości srebrnego wesela.

Następnie uchwalono bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o dalszym poborze podatków przez miesiąc maj, ustawę o regestrowaniu okrętów handlowych. Nastatek przekazano na wniosek komisji ekonomicznej rządowi do uwzględnienia petycję Towarzystwa gospodarskiego wiedeńskiego i petycję Towarzystwa gospodarskiego wiedeńskiego i petycje trzech innych Towarzystw gospodarskich o zabezpieczenie interesów rolnictwa austrjackiego przy zawarciu celno handlowego traktatu z Niemcami.

(446 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa).

Z porządku dziennego następuje ciąg dalszy rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu. Wydatki ruchu kolei żelaznych państwowych.

Fux uskarża się, że na budowę kolei morawskich, mianowicie opawsko Trenczyńskiej i uchwalonej dawno już poprzecznej rząd nie znajduje pieniędzy, gdy na koleje Dalmatyńskie ogromne wyrzuca sumy.

Monti podnosi, że budowa kolei w Dalmacji niepołączonych z kolejami Bośniackiemi jest kosztowną niedorzecznością, skreśla cały plan sieci kolejowej, którą należy zbudować w Bośnji i Hercogowinie i żąda, aby połączyć projektowaną sieć kolei Dalmatyńskich z koleją idącą z Nowi na Banjalukę do Serajewa. Wniosek ten poparto.

Kozłowski zarzuca, że dotychczas nie wykonano uchwalonej w r. 1873 ustawy i wzywa rząd aby przedsięwziął niezwłocznie budowę uchwalonej sieci kolei państwowych w Galicji. Następnie zwraca uwagę ministra handlu na to, że jedna z kolei galicyjskich odprawiła ostatniemi czasy wielką liczbę służby kolejowej i zapytuje, czyli rząd wie o tem i czyli zamierza rzecz tę należycie zbadać?

Russ zarzuca że dotąd nie została wykonana ustawa uchwalona pod d. 14. grudnia 1877 wyrażająca życzenie tak parlamentu jak rządu

---

# Ostatnia miłość kapitana.

Przez

**Wilkie Collins.**

Z angielskiego przełożyła ELLA.

(*Ciąg dalszy.*)

IV.

Dziwnem zrządzeniem losu, i tym razem przeczucia nie zawiodły sternika.

Nieszczęście przyszło, wybrawszy sobie za narzędzie jednego z synów wodza, młodego urodziwego chłopca, którego kapitan za spryt i usłużność polubił.—W wolnych godzinach wydoskonalając się w narzeczu miejscowem, zrobił go swym nauczycielem, i w zamian bawił się uczeniem go po angielsku.

Przeszło miesiąc upłynął na tych studjach, okręt już był prawie naładowanym, gdy w złej godzinie rozmowa ich padła na wyspę świętą.

— Czy kapłan sam tylko żyje na tej wyspie?— zapytał kapitan.

Syn wodza spojrzał podejrzliwie w około.

— Obiecaj, że nic nikomu nie powiesz -- zaczął mówić z tajemniczą miną.

Otrzymał żądaną obietnicę.

— Jest jeszcze inna osoba na wyspie, osoba, od której byś oczów nie potrafił oderwać, gdybyś ją raz zobaczył! Jestto córka kapłana. Zabrał ją w dzieciństwie i nigdy więcej ztamtąd nie wypuścił. W tej świętej samotności nie oglądała nikogo, prócz ojca i matki. Widziałem ją raz z mej łodzi, lecz strzegłem się zbliżyć do brzegów świętych.— O kochany panie, jakaż ona piękna! — Młodzian dokończył opisu całując swe własne ręce w cichem uniesieniu. — Modre oczy kapitana zabłysły. Nie pytał więcej, lecz tego jeszcze dnia wyszedł na wzgórze, zkąd można było widzieć wyspę Taboo.

Codziennie czynił to samo. Czwartego dnia fatalne przeznaczenie było mu przychylnem. Przez teleskop ujrzał nimfę wyspy, stojącą na wzniesieniu, na którem już widział był jej ojca. Karmiła obłaskawione ptaki, podobne do turkawek. Szkła dozwoliły kapitanowi podziwiać jej powiewną białą szatę, z którą igrał wietrzyk, długie czarne włosy sięgające prawie stóp, wysmukłą giętką postać, niewymuszoną grację, gdy obracała się tu i tam, pieszcząc swe ptaszyny. Przed nią była błękitna toń morza, za nią zieleń lasów.—Bujna wyobraźnia kapitana uzupełniała usterki szkieł. Patrzał i patrzał, aż ręce i oczy go zbolały.

A gdy lekko wbiegła do lasu wraz z ptakami, kapitan z westchnieniem zamknął teleskop i rzekł do siebie:

— Widziałem anioła!

Od tej chwili zmienił się do niepoznania. Smętny był, rzewny, — nic go nie zajmowało. Zdaniem ogółu było, iż wpadnie w jaką chorobę. I znów minął tydzień, oficerowie i załoga zaczęli mówić o podróży do Chin. Kapitan tylko nie chciał oznaczyć dnia wyjazdu. Obrażał się nawet gdy go o to pytano.

Zamiast przepędzenia nocy w kajucie, został na wybrzeżu. W kilka godzin potem ręka położona na ramieniu chrapiącego Duncalfa przebudziła go. Wisząca lampa, jeszcze niezgaszona, dozwoliła mu rozpoznać wylękłą, ciemną twarz syna wodza. Znakami i kilkoma słowami angielskiemi, starał się dać coś do zrozumienia sternikowi. Zaspany Duncalf nie wiedział o co rzecz chodzi, do pomocy przywołał jednego z oficerów, był to młody inteligentny człowiek, prędko więc zrozumiał straszne nowiny. Kapitan przełamał własny rozkaz. Korzystając z ciemnej nocy, popłynął ku wyspie Świętej. Nikt o tem nie wiedział, oprócz syna wodza. Nadaremnie chłopak dokłada wszelkich starań, aby go odwieść od tego szalonego zamiaru, potem czekał sądząc, że powróci, jednak teraz nie podlegało wątpliwości, że szalony ten człowiek udał się na wyspę Taboo.

Jedynym sposobem do uratowania jego życia, było trzymanie w najgłębszej tajemnicy tego czynu, aż do wypłynięcia okrętu z cieśniny, poczem jeśliby nic złego przez ten czas mu się nie stało, szukanie go o zmroku. Postanowiono rozgłosić, że będąc chorym, nie mógł wyjść z kajuty.

Synowi wodza, którego przywiązanie zyskał sobie kapitan przez swą dobroć, śmiało można było ufać.

Ku południowi chcieli rozwinąć żagle, lecz radzi nie radzi zwinęli je napowrót i wiatru nie było.

Z każdą godziną upał się zwiększał. Przy schyłku dnia, w zachodniej części nieba spostrzeżono złowróżebne znaki.

Wyspiarze okazywali niepokój, cały dzień nie widząc kapitana, ciekawie przypatrywali się przygotowaniom robionym do odjazdu, i z rodzajem nieufności patrzeli na groźnie zachmurzone niebo.

O samej północy, okręt będący jeszcze w cieśninie zadrgał od spodu aż do masztu. Duncalf otoczony przestraszoną załogą, pogroził pięścią wyspie.

— Chłopcy, cóżem wam mówił? Wszak to trzęsienie ziemi.

Nad ranem, wszelkie pozory burzy znikły, ciepły wiatr wiejący od lądu, dozwolił Duncalfowi puścić się na morze.

O dwie mile od wyspy, wiatr ustał i okręt zatrzymać się musiał na resztę dnia. W nocy, majtkowie czekali rozkazu, sądząc, że zostaną wysłani w łodziach, aby szukać kapitana.—Ciemność., skwar i drugie zadrżenie ziemi, które w dwóchmilowem oddaleniu okrętu od lądu czuć się dało — była to przestroga dla sternika.

— Czuję coś złego w powietrzu — zawołał — kapitan musi zaczekać pewniejszego czasu.

Z dniem nic się nie zmieniło, upał trwał bez ustanku. Ku wieczorowi nowy zły znak się pojawił. Przez teleskop odkryto cienki słup dymu, wznoszący się po nad szczytem góry głównej wyspy.

Czy wulkan groził wybuchem?

Sternik nie wątpił o tem.

— Na Boga, wyspa przepadnie ze szczętem Niech się dzieje co chce, kapitana odnaleźć muszę!!!

V.

Co robił tymczasem kapitan? Mogłaż załoga mieć nadzieję ocalenia go tej nocy?

Do wykonania swego awanturniczego zamiaru, wziął się on był, nie robiąc nawet planu jakby zapobiedz niebezpieczeństwu i złym skutkom tej wyprawy. Uroczy obraz widziany przez teleskop miał ciągle przed oczami. Bezustannie marzył o tej ślicznej niewinnej istocie, odosobnionej od całego świata na odludnej wyspie. — Nie wiele myśląc, a idąc tylko za tym urokiem, który go porwał całego, wsiadł do czółna i wszelkiemi siłami robiąc wiosłem, popłynął ku wyspie Taboo. Dobiwszy do brzegu, ukrył czółno, aby nie zdradziło jego bytności, i czekał dnia w pobliżu lasu.

Wschodzące słońce dopomogło mu zbadać okolicę. Nie znajdując śladu żyjącej istoty, postanowił zwiedzić wyspę, i puścił się między gęste zarośla.

Po godzinie wyszedł na mały pagórek. Idąc coraz wyżej, niespodziewanie znalazł się na szerokiej skale. Przed sobą miał małą chatkę, ostrożnie do niej zajrzał: była pusta. Kilka sprzętów leżało na ziemi, w kącie stało łożko z liści, nocne ptaki biły skrzydłami o powałę, wszystko dowodziło, że chata ta oddawna nie była zamieszkałą.

Stojąc na progu otwartych drzwi i myśląc co nadal miał czynić, kapitan ujrzał ptaszynę, lecącą ku niemu od strony lasu.

Była to turkawka tak obłaskawiona, że mu usiadła na ramieniu. Serce mu mocniej zabiło. W tej samej chwili ukazała się nimfa wyspy, odziana w powiewną białą szatę; szukała wiernego ptaka.

Zobaczywszy nieznajomego, nagle stanęła, z osłupieniem patrząc na to niepojęte zjawisko. Kapitan z uśmiechem zbliżył się do niej wyciągając rękę. Lecz ona stała nieporuszona, skamieniała, czarne oczy wlepione w niego i czerwone usteczka szeroko rozwarte. — I kapitan jak zaczarowany stał podziwiając jej piękność, po chwili opamiętał się, i w miejscowem narzeczu słów parę wyrzekł. Wtenczas i ona się poruszyła, podeszła bliżej i padła mu do nóg.

— Ojciec mój czci niewidzialne bóstwa — rzekła słodkim głosem — czy ty jesteś widzialnem bóstwem? czy ciebie tu matka moja przysłała? — mówiąc te słowa wskazała na opustoszałą chatę.

— Ukazujesz mi się w miejscu, na którem umarła, ona to kazała ci odwiedzić dziecię swoje! Piękne bóstwo, chodź do świątyni, chodź do ojca mego! (C. d. n.)

ażeby wielkie linje kolejowe dostały się w ręce rządu, przez co rząd mógłby owładnąć wszystkie stosunki kolejowe. Mowca przypisuje tę zwłokę głównie temu, że dyrektor spraw kolejowych szef sekcji, Nördlingen, jest osobiście przeciwny tej zasadzie i bierze ztąd pochop do poparcia swego wniosku wczorajszego dotyczącego utworzenia osobnego ministerstwa komunikacji.

Nitsche przemawia za budową kolei poprzecznej z Węgier na Morawy do Czech.

Minister Chlumecki odpowiada obszernie wszystkim mowcom poprzednim. Treścią tego długiego wywodu jest to, iż brak funduszów, potrzeba zaprowadzenia oszczędności nie dozwala i nie zaraz jeszcze dozwoli na rozpoczęcie budowy wszystkich kolei, o których była mowa. Z tego powodu nie można myśleć ani o budowie kolei poprzecznej szlązkiej, ani kolei galicyjskich, ani o połączeniu kolei dalmatyńskich z bośniackiemi itd. Co do poruszonej przez Kozłowskiego sprawy oddalenia wielkiej linji służby kolejowej w Galicji, minister uważa to za sprawę prywatną, i nie widzi prawnej podstawy do mięszania się w stosunki prywatne pomiędzy zarządem kolei a służbą kolejową.

Na zarzuty Russa odpowiada, że z powodu dymisji gabinetu Auersperga nie było ani czasu ani możności przygotować opracowanej ustawy uchwalonej już w końcu grudnia 1877 i w ciągu roku 1878, podczas gdy Rada państwa zajęta była sprawą ugody z Węgrami, przedłożyć projekt ustawy o gwarantowaniu kolei. W końcu skreśla minister w ogólnych zarysach organizację kolejowej komisji ministerjalnej i usprawiedliwia jej czynności.

Kozłowski odpiera na wywody ministra, że popierają one tylko potrzebę budowy wszelkich kolei galicyjskich; i że dla dobra skarbu ze względów ekonomicznych należałoby jak najrychlej rozpocząć ich budowę, ile że w obecnych stosunkach możnaby je o wiele taniejszym kosztem zbudować niż później.

Ciąg dalszy rozprawy odłożono do posiedzenia przyszłego.

## Sprawy zagraniczne.

### Interview z Aleko paszą.

Wczorajszy telegram przyniósł nam ważniejsze ustępy rozmowy jednego z redaktorów *Nowej Pressy* z Aleko paszą. Oto jej treść całkowita według oryginału:

„Aleko pasza, rzekł najprzód, że około 10. lub 15. maja uda się na miejsce swego urzędowania (jako nowomianowany gubernator Rumelji); szczegółowego planu czyli programu swej administracji nie myśli dotąd obrobić, sądzi zaś, że najważniejsze kwestje można dopiero na miejscu rozstrzygać. Jako gubernator będzie on jednocześnie wykonawcą europejskiej komisji. W głównych kwestjach większej liczby komisja będzie mieć stanowczy głos. Komisja już wypracowała projekt zarządu kraju. Zdobyć dla tego projektu przychylność ludności i przeprowadzić go skutecznie, będzie sobie gubernator za swe zadanie poczytywał. Aleko pasza mniema, że ludność będzie go w tem popierać. W ten bowiem sposób jedynie będzie można dojść do zamierzonej autonomji, co do przeprowadzenia której ludność daje rękojmię.

Na pytanie czy stanowisko takie odpowiada życzeniom Porty, odrzekł Aleko pasza, że tak jest. Jako gubernator będzie on się starał o usunięcie różnic pomiędzy Portą a komisją. Zresztą Porta nie będzie dawać żadnych rozkazów, któreby go stawiały w przeciwieństwie do komisji.

Co do zachowania się ludności rumelskiej, Aleko pasza nie obawia się z jej strony zakłócenia spokoju. W Rumelji chcą autonomji, a ta wprawdzie tylko możliwą, jeśli stosunki będą się spokojnie rozwijać. Część ludności nie życzy sobie powrotu wojsk tureckich, ona też właśnie będzie największej czujności nad zachowaniem spokoju, ażeby powrót wojsk owych uczynić zbytecznym. Inne grupy ludności są także zdolne spokój ten zachowywać, ażeby dać dowód, że pokojowemu rozwojowi rzeczy nie ludność rumelska bynajmniej nie na przeszkodzie.

„A gdyby mimo to tureckie wojska przywołane być musiały?" zapytał redaktor *Nowej Pressy*. — W takim razie położenie stałoby się trudniejszem. O przywołaniu wojsk tureckich będą stanowić mocarstwa, ale to, zdaniem Aleko paszy, wtedy tylko może mieć miejsce, gdyby inaczej porządku nie można było utrzymać. Ale w takim razie powstałyby stosunki, w których on swej misji gubernatora nie mógłby dalej wypełniać. Wówczas rządziłoby wojsko, nie on, a na ten wypadek musiałby on ponownie opuścić kraj.

Aleko pasza nie sądzi, żeby można w jednej osobie jednoczyć gubernatora Rumelji i księcia Bułgarji. To się sprzeciwia duchowi traktatu berlińskiego. Traktat ten, o ile się tyczy Rumelji, nie da się bez trudności wykonać, ale mocarstwa je tego pragną, a rząd będzie on się starał wykonać. Co do jego kandydatury na tron bułgarski zapewniał Aleko pasza, że mu nikt dotychczas odnośnych komunikacyj nie robił, że od nikogo nie miał wyjęcie dowodu, ażeby faktycznie jego kandydaturę stawiać chciano, a zresztą, że nikt go nawet będzie nie pytał, czy na wypadek wyboru by go przyjął. W obec tego nie miał on nawet potrzeby zajmowania się kwestją przyjęcia lub nieprzyjęcia takiego ewentualnego wyboru. Co do szans innych kandydatów, sądzi on, że książę Battenberg ma ich najwięcej, że Niemcy go popierają; zresztą, rzekł Aleko pasza, cokolwiek bądź się stanie, ja mój obecny urząd obejmuję — przypuściwszy, że nic nadzwyczajnego w tym względzie nie wydarzy; z Rumelji zaś otrzymał liczne komunikacye, że jego mianowanie tamecznym gubernatorem dobrze zostało przyjęte; to mu więc dozwala się spodziewać, że zadanie jego na miejscu będzie mu ułatwione.

Co do ewakuacji Rumelji rzekł Aleko pasza, że dotąd nic ostatecznie nie zostało rozstrzygnięte. Rosja, powiadają, żąda 3-miesięcznej odwłoki, ale mocarstwa i w tym punkcie chcą utrzymać postanowienia traktatu. Być może, że się uda Szuwałowowi przeprowadzić w tym względzie jaką ugodę. Aleko pasza nie ma o tem wiadomości, ale prawdopodobnie w tej chwili toczą się właśnie rokowania. Szuwałow bowiem uchodzi jako agent pokojowy, ale nie jej wiedzę konferencji, natomiast w kwestji jeszcze (27. b. m.) podczas wielkiego festynu, z hr. Andrassym, który tak wielki ma wpływ na sprawy wschodnie.

Zresztą mówił Aleko pasza o głębokiem wrażeniu, jakie uroczystość srebrnego wesela zrobiła na nim i na wszystkich członkach ciała dyplomatycznego, jak również o powinszowaniach, jakie z tego powodu składał cesarzowi.

### Francja.

Ciekawą staje się historja Blanquiego. Jak wiadomo, przy teraźniejszych dodatkowych wyborach, Blanqui, lubo że dotąd pozostaje pod wyrokiem kary, na którą go skazał 6-ty sąd wojenny w roku 1872, został jednakże w Bordeaux wybrany do Izby. Rozumując według norm ogólnie przyjętych, wybór ten zdawał się odrazu i bezwarunkowo nieważny, jako dotyczący kandydata niewybieralnego, albowiem dopóki trwa kara, prawo wybieralności dla skazanego nie istnieje. Ale według dzisiejszej konstytucji francuskiej, zasada ta w zupełności nie została w ten sposób rozstrzygniętą; owszem, przyjęto za ogólną zasadę, że o ważności lub nieważności decyduje Izba sama, a względnie senat, stosownie do tego, czy chodzi o wybór do Izby, lub do senatu. Kwestji tej niktby nie poruszał, gdyby chodziło o skazania za przestępstwa pospolite, ale takich przestępców, rzecz prosta, nigdy się nie ujrzy pomiędzy kandydatami na posłów. Co zaś do tak zwanych przestępców politycznych, których wina jest zawsze względną, to znowu co innego. Autorowie konstytucji pisząc, że o wyborach decydują Izby, nie przewidzieli widocznie takiego wypadku jak obecny z Blanquim, i ztąd kwestja. Dlatego też rząd zachowuje oględność, a *Journal Officiel* milczy zupełnie o wyborze w Bordeaux. Przeciwnicy Blanquiego utrzymują, że wybranym właściwym jest tylko p. Lavertujon, który po Blanquim otrzymał największą liczbę głosów, ale to głosy prywatne, któremi się rząd zasłaniać nie może, i dlatego wszyscy muszą czekać aż do orzeczenia Izby. Orzeczenie to, jak dotychczas mniemano, nie przedstawiało kwestji i nikt nie wątpił, że Izba wybór ów unieważni, tem bardziej, że się rzecz waży pomiędzy jałowym radykałem jak Blanqui, a umiarkowanym republikaninem, jak p. Lavertujon. Ale oto szkopuł — szkopuł wprawdzie głównie moralny, jednakże bardzo doniosły: Przypomniano sobie, że Blanqui, chociaż został bardzo formalnie skazany przez sąd wojenny, chociaż wyrok tego sądu jest zupełnie ważny, to jednak wytoczenie mu procesu, poszukiwanie go nawet za fakta, które sprowadziły ów wyrok, było zupełnie bezprawne — gorzej nawet, było poniekąd niemoralne.

Rzecz się miała w ten sposób. Gdy po zniesieniu cesarstwa gospodarował w Paryżu ów pamiętny rząd „Obrony Narodowej"; gdy naczelnik tegoż rządu jenerał Trochu niby organizował obronę Paryża, mimo, że jak później sam w Izbie oświadczył, na pierwszem zaraz posiedzeniu nowego rządu zapowiedział, że Paryż nie może być obroniony; gdy ludność tak zdenerwowana ówczas, dojrzała wyraźnie, iż naczelnik rządu całkiem co innego robił niż głosił, i w skutek tego zaczęła się burzyć, kilka oddziałów gwardji narodowej, podburzone przez radykałów, urządziło zamach d. 31. października 1871 i obległo ratusz, gdzie ów rząd pp. Trochu et consortes rezydował. Pomiędzy przywódcami zamachu znalazł się i Blanqui, ale gdy inni, szczególniej Delescluze, byli właściwymi przywódcami, to Blanqui był tylko słomianym. Złamany starzec, wiekuisty oponent przeciwko wszystkim rządom, królewskim, cesarskim, czy republikańskim, i który z połowę swego długiego życia przebył w więzieniach lub na wygnaniu, za swą opozycję a raczej za swe przygany w dziennikach lub ulotnych pisemkach, stał się niejako patrjarchą wszelkich głów zapalonych, naturalnym członkiem wszelkich antirządowych demonstracyj. Że zaś nikomu i niczem nie był bynajmniej groźny, o tem każdy wiedział, a przedewszystkiem członkowie ówczesnego rządu. Zamach 31. października się nie udał; członków rządu prawie wszystkich na chwilę w ratuszu zatrzymano, ale wnet gwardja się rozeszła, poczęto się układać, i stanęło, że nikomu z tych co brali udział w tej demonstracji nic a nic nie będzie. Dowody pisemne i ustne b. członków owego rządu jasno to wykazują. Charakterystycznym tylko w tych dowodach jest fakt, że Rochefort, jako członek rządu należał do tych, którzy się sprzeciwiali zupełnej amnestji dla demonstrantów, a nawet on głównie się domagał surowych przeciw nim środków. Otóż mimo najsolenniejszych zapewnień amnestji, mimo, że tak Delescluze, Flourens etc. a więc i Blanqui nie byli dalej podczas oblężenia niepokojeni, to gdy później ten ostatni wydalił się z Paryża, został pochwycony, stawiony przed sąd wojenny i właśnie za ów zamach 31. paźdz. 1871, w lutym 1872 przez sąd wojenny skazany. W rządzie zaś wersalskim, który tak z Blanquim postąpił, zasiadali pp. Favre, Picard i Simon, a więc ciż sami, którzy jako członkowie rządu „Obrony Narodowej" demonstrantom 31. października nadali amnestję.

Fakta te smutne rzucają światło na ówczesne postępowanie ludzi stojących u władzy, a dziś nawet *Journal des Débats* choć jest stanowczo przeciw wyborowi Blanqiuego, to jednak uznaje skazanie jego jako bezprawne, niehonorowe. Być może tedy, że jeśli Izba wybór jego unieważni, choćby ze względu na zupełną w parlamencie bezużyteczność Blanquiego, schorzałego dziś starca, to przynajmniej rząd nie będzie się dalej ociągał z jego ułaskawieniem — bo nawet zdaje się, że ten był główny powód, dla którego wyborcy Bordeaux Blanquiemu dali większość głosów.

### Rosja.

Ktoby się kiedy spodziewał, że cyganie będą odgrywać rolę polityczną! A jednak tak się stało; rząd carski i ich począł uważać za „politisch-verdächtig", i oto co czytamy w dzienniku *Nowoje Wremia:*

„W sferach rządowych powstała kwestja o konieczności wydania osobnej ustawy, mającej na celu uniemożebnić nadal cyganom prowadzenie życia koczującego. Cyganie na przyszłość będą surowo karani, w razie gdyby się ośmielili po staremu wałęsać z końca w koniec krajów carskich: gminy zaś któreby im pozwalały popasać na swych teritorjach, będą również pociągane do odpowiedzialności surowej." Rzecz jasna, że rząd chce przykuć cyganów do ziemi głównie dla tego, że rewolucjoniści posługiwali się nieraz sprytem cygańskim, bądź to dla przesłania rozporządzeń i pak z towarem zakazanym, bądź dla spełnienia innych zamiarów. Nieraz ścigany przestępca polityczny przystawał do cyganów dla ukrycia się przed pogonią zbirów policyjnych.

Dwóch rzeczy zawsze za mało w Rosji — policji i pieniędzy. Nie ma nadziei co do drugich, ażeby kiedy było dosyć, ale co do pierwszych to już wkrótce, jak się zdaje, co piąty człowiek, nie wyłączając dzieci i niewiast, będzie policjantem w Rosji. Wójtowie gmin, sołtysi, starsi wsi, z całym aparatem zarządów gminnych, obróceni zostali w policję; właściciele domów, kamienic i majątków ziemskich, oraz popi, obowiązani są dokładnie donosić rządowi o wszystkiem podejrzanem, a łapać podejrzanych i dawać pomoc policji; wszyscy stróże kamieniczni po miastach i miasteczkach, oddawna są policjantami z prawa; żołnierz, kozak i oficer, w razie potrzeby tak samo; żandarmerja została podwojoną; w roku przeszłym powiększono skład policji zwykłej także we dwoje, i stworzono kohortę „urzędników," coś w rodzaju zbrojnej straży ziemskiej w Kongresówce. W tymże samym roku zaprowadzono po wszystkich większych miastach policję konną, której wprzód nie znano w carstwie, słowem, że każdemu zdawało się, że już aż nadto dosyć tych wszystkich rodzajów policji. Ale strach ma duże oczy, i nie pomny, że gdzie dużo nianiek tam dziecko najpewniej nos stłucze, zamyśla o sformowaniu jeszcze jednej jakiejś policji, mającej być jakąś „oddzielną stałą policją konną": „Władze wyższe rządowe, donosi *Nowoje Wremia*, zgodziły się w zasadzie na projekt utworzenia w miastach wielkich i ludnych „oddzielnej stałej policji konnej." Minister spraw wewnętrznych odebrał rozkaz wniesienia projektu tego do rady państwowej na najbliższej jej sesji."

A tymczasem jakby Opatrzność chciała zesłać wszystkie naraz plagi, do głodu, bankructw, zubożenia ogólnego, milionowych kradzieży i zamachów sztyletów, nie pominęła zesłać olbrzymich powodzi. Najstarsi ludzie nie pamiętają, aby wylewy wiosenne kiedykolwiek zrządziły tak olbrzymie klęski, jak tegoroczne w Rosji. Straty w jednej Moskwie i okolicach obliczają na kilka milionów rubli, a może się okaże i więcej, bo dużo wsi okolicznych i część stolicy z wodą popłynęły, z czego nie wiele uratować zdołano. Wspomniana część Moskwy przedstawia formalnie widok Szegedynu, przyczem gazety donoszą o kilku wypadkach utonięcia ludzi. Szkody zrządzone przez wylewy drogom żelaznym nie są mniejsze. Trzy koleje przerzynające gubernje Witebską, Smoleńską, Mohylewską, zmuszone były w przeszłym tygodniu wstrzymać wszelki ruch z powodu podmulenia i popsucia nasypów, jakoteż zerwania mostów przez wodę, a obecnie donosi *Now. Wrem.*, że we wszystkich prawie guberniach nie lepiej się dzieje. „Dowiadujemy się, powiada wspomniany dziennik, że istniejący przy ministerstwie dróg i wodnych komunikacyj komitet techniczno-inspektorski, odebrał temi dniami raport aż od trzynastu inspektorów swoich o silnem uszkodzeniu przez wylew piętnastu kolei następujących: riazsko-wiaziemskiej, riażsko-morszańskiej, morszańsko-syzrańskiej, razańsko-kozłowskiej, oremburskiej, uralskiej, moskiewsko-brzeskiej, moskiewsko-jarosławskiej, jarosławsko-wołogodzkiej, łozowo-sewastopolskiej, orłowsko-witebskiej, libawskiej, tandwarowo-romeńskiej, baltyckiej i kozłowo-woroneńsko-rostowskiej. — Z powodu popsucia nietylko nasypów, ale też i wielu mostów, wypadło na wszystkich tych kolejach wstrzymać na kilka dni wszelki ruch pociągów tak pasażerskich jak i towarowych. Najbardziej ucierpiała kolej razańsko-kozłowska i łozowo-sewastopolska, na której jak wiadomo cały tunel się zawalił odrazu." Nie potrzebujemy dodawać, że nigdyby wylew nie zrządził tak okropnych uszkodzeń, gdyby koleje były uczciwiej budowane. Każdej prawie wiosny, w Rosji jakby nie było dróg żelaznych; byle nieco większy od zwykłego deszczu wylew, zaraz im szkodzi.

„Kilka dni temu, powiada *Nowoje Wremia*, gazety zagraniczne donosiły o aresztowaniu w Kremeńczugu kilku socjalistów. Z gazet zagranicznych wiadomość dostała się do naszych. *Elisawetgrackij Zwiastun* tak opowiada o kremieńczuckim wypadku: W Kremieńczugu niedawno porozlepiał ktoś liczne plakaty, w których niewiadomi sprawcy, wskazując z fanfaronadą na czyny już dokonane przez rewolucjonistów, grozili śmiercią natychmiastową każdemu, ktoby się ośmielił przeszkadzać działaniom stronnictwa rewolucyjnego. Z powodu rozlepienia plakatów, policja zdwoiła swe usiłowania i aresztowała nakoniec dwóch czy trzech studentów. Jeden z nienacka aresztowanych chciał użyć rewolweru, lecz przyskoczono w porę i rozbrojono szczęśliwie. Ten, który mało co nie palnął w łeb żandarmowi, powiedział, że jest studentem charkowskiego uniwersytetu — i wszystkich wyprawiono do Charkowa pod silną eskortą."

## KRONIKA.

*Lwów dnia 30go kwietnia.*

**Kapele wojskowe** nr. 80, 55 i 30, będą przygrywać w miesiącu maju w następującym porządku: dnia 1., 8, 15., 21. i 28, przed namiestnictwem, dnia 2., 5,, 12., 19. i 26. przed komendą jeneralną, dnia 9. i 23. w ogrodzie miejskim a 16. i 29. na placu św. Ducha. Początek zawsze o godz. 6ej po południu a program zawierać będzie co najmniej 8 numerów.

**Walne zgromadzenie** lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja o godz. 11tej przed południem. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stan kasy i biblioteki. 3. Wybór zarządu. 4. Odczyt prof. p. Kuryłowicza: „O konstytucji słońca." 5. Wnioski członków. — Zgromadzenie odbędzie się z powodu doświadczeń połączonych z odczytem w sali fizyki (IIgie piętro) gimnazjum Franciszka Józefa. Zarząd.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dnia 1. maja o godz. 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Budżety funduszu szkolnego i fundaszów pod zarządem gminy zostających. 2. Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy, i o nadanie prawa obywatelstwa m. Lwowa. 3. Rekursy w sprawach budowniczych Seinwela Pordesa 423²/., Arona Leiby Korkesa 215 i 216 m., Nachmana i Estery Ozopp 214 m., Arona Leiby Korkesa 171 m., Jnera i Mattli Reiss 497³/₄. 4. Wnioski w sprawie utworzenia we Lwowie 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej.

**Telefony p. Machalskiego** były pokazywany wczoraj w Towarzystwie przyrodników, i zostały tam z największem uznaniem przyjęte. Nowe te a proste przyrządy dają rzeczywiście zadziwiające rezultaty. Wiadomo, że większość dotychczasowych telefonów przenosiła wprawdzie dokładnie mowę na znaczną odległość, lecz zawsze tak cicho, że trzeba było przykładać ucho do przyrządu, a co najwięcej trzymać w paru stopach odległości. Do przenoszenia śpiewu i muzyki posiadano dość dobre aparaty, lecz do mowy, tak dobrze funkcjonującego telefonu jak ten, który wczoraj słyszeliśmy, nie było. Mały telefon, zaopatrzony w tubę papierową, powtarzał to co się mówiło na stacji wysyłającej, umieszczonej w jednej z sal wykładowych uniwersytetu, z taką siłą, że wszyscy obecni, w różnych zakątkach słyszeć ją mogli. Z początku była pewna trudność w zrozumieniu, bo, jak wiadomo trzeba się wsłuchać w głos telefonowy, żeby się nauczyć go rozumieć. Później każde słowo wychodziło wyraźnie i dobitnie. Śpiew barytonowy a później tenorowy przenosił się ze wszelkiemi odcieniami i robiło to wrażenie, jak gdyby telefon obdarzony był całym aparatem głosowym, a tymczasem była to mała, prosta, żelazna blaszka, która ten śpiew powtarzała. Ze wszystkich znanych dotychczas telefonów, ten, który był wczoraj pokazywany, jest bez wątpienia najlepszym i najdokładniej, najgłośniej powtarzającym mowę. — Miło nam skonstatować ten fakt, chociażby tylko ze względu na to, że twórca tego nowego telefonu jest naszym rodakiem, mieszka u nas, i że miasto nasze coraz więcej daje objawów zajęcia się pracami naukowemi. Na wczorajszem posiedzeniu telefony i p. Machalski przyjęci byli kilkakrotnemi, żywemi oklaskami.

**Kanały** w dżdżystej porze stoją miejscami całą noc z otwartemi kratami. Zwracamy uwagę władzy na tę niedogodność, która bardzo łatwo może doprowadzić do nieszczęśliwego wypadku.

**„Listy z podróży."** O tej nieocenionej książce A. E. Odyńca podaje czeska *Politik* w fejletonach obszerne studjum pióra E. Lipnickiego.

**O banie Mazuraniczu** opowiadają nam wdzięczną historję. W czasie uroczystości jubileuszowej w Wiedniu przemówił ban do pewnego członka deputacji galicyjskiej potoczystą polszczyzną.

„Jakto? Pan tak dzielnie władasz językiem polskim?" zauważył nasz ziomek.

„Każdy Słowianin — odpowiedział Mazuranicz — powinien znać język Mickiewicza" i wygłosił z pamięci spory ustęp z Pana Tadeusza.

**Filipina Edelsberg,** była primadonna opery teatru La Scala i nadworna śpiewaczka dworu monachijskiego, przybędzie na gościnne występy z początkiem maja.

**Opera.** Dziś na benefis p. Henryka Jareckiego, dyrektora opery, tego najzasłużeńszego a razem najskromniejszego pracownika na polu muzyki dramatycznej u nas, dany będzie „Straszny dwór," znane arcydzieło Moniuszki. Nikogo z prawdziwych miłośników muzyki umiejących cenić sumienną pracę i rzetelne zasługi, nie powinno dzisiaj w teatrze zabraknąć.

Wczorajszy pożegnalny występ pani Bossi w „Łucji" był, rzec można, jednym nieprzerwanym szeregiem owacyj dla tej znakomitej artystki. Zarzucając powtórnie wieńcami, bukietami przy oklaskach bez końca, publiczność nie myślała jej żegnać na zawsze ale tylko do przyszłego sezonu. Nie licząc bowiem przypadkowych gościnnych występów, faktem jest, że nigdy jeszcze na cały sezon takiej śpiewaczki, jak pani Bossi, opera nasza nie miała. Niechże się więc dyrekcja postara, aby jej nie utracić.

**Żółkiew** 26. kwietnia. Do uświetnienia obchodu 25-letniej rocznicy zaślubin cesarskiej pary przyczyniła się głównie bawiąca tutaj chwilowo przy swoich krewnych p. Felicja Świtalska, znana w kraju pierwszorzędna artystka, odegranym koncertem na fortepianie, z którego znaczny czysty dochód, idąc za popędem swych uczuć szlachetnych, przeznaczyła na korzyść miejscowych ubogich. Będąc tłumaczem tutejszego społeczeństwa, przejętego niewymowną wdzięcznością za doznaną tę niespodziankę i ofiarność, składamy jej niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. *Nahlik* burmistrz.

**Tarnów** w kwietniu. Dnia 24. września 1878 o godz. 3½ z rana wybuchł ogień w stodole na folwarku Rudy, własności ks. Sanguszki. Dzierżawca tegoż folwarku, Ignacy Wróblewski, był pierwszym z domowników, który spostrzegł ogień, wybiegł więc z domu boso i bez ciepłej odzieży, pobudził czeladź folwarczną, która w stajni nocowała, i zajął się ratunkiem inwentarza żyjącego, bo o gaszeniu stodoły pełnej zboża, a którą ogień całkiem objął, mowy już nie było.

W tymże czasie, gdy wraz z czeladzią bydło ze stajni wyganiać począł, spostrzegł na dziedzińcu wyrobnika dziennego, nazwiskiem Michał Struzik, który prawie bezprzytomnie pośród budynków gospodarczych biegał, nie przykładając czynnej ręki do ratowania dobytku gospodarczego. Po upływie kwadransa a może pół godziny, gdy więcej ludzi do ognia zbiegać się poczęło, Michał Struzik oprzytomniał i wraz z innymi chwycił się nawet energicznie do ratowania dobytku i gaszenia ognia, który przy pomocy ochotniczej straży ogniowej ze sikawką o dwu wężach i drugą sikawką ks. Sanguszki o jednym wężu, dopiero po godzinie 5 z południa ugaszonym został.

Było widocznem, że ręka zbrodnicza ogień ten podłożyła, i podejrzenie padło na Jakóba Klausnera, poprzedniego dzierżawcę tegoż folwarku, a za ślepe narzędzie spełnionej zbrodni uważano Michała Struzika. W skutek tego około godz. 7 wieczorem żandarmi Józef Moskal i Tomasz Talarski, którzy przez cały dzień przy gaszeniu ognia w czynnej służbie byli, ujęli Michała Struzika. Komendant żandarmerji Józef Moskal nie tracąc czasu, spisał sumaryczny protokół, przy którym Struzik przyznał się dobrowolnie i wobec świadków, iż podpalił stodołę z namowy p. Jakóba Klausnera.

Na tej to podstawie tych zeznań aresztowała tejże samej nocy żandarmerja w Chyżowie Jakóba Klausnera, i przystawiła go na folwark Rudy, dla naocznego wypowiedzenia prawdy, dotyczącej się wspólnej zbrodni. Powtórnie zapytano Michała Struzika, czyli jest to ten sam Jakób Klauzner, który go do spełnienia tej zbrodni namówił i najął? Bez żadnego wahania się Michał Struzik odpowiedział, że ten sam. Jakób Klauzner wypierał się czynu, wobec świadectwa Struzika atoli odstawiono obydwu obwinionych do więzienia miejskiego w Tarnowie.

Wszystkie poszlaki wskazywały, że Struzik bez namowy nie byłby miał powodu dopuszczenia się tej zbrodni, mimo to, po długiem śledztwie rezultatem rozprawy sądowej, odbytej w marcu br., było tylko zasądzenie bezpośredniego sprawcy na 20 lat więzienia — sprawcy zaś, na którymby skarb ks. Sanguszki i dzierżawca mogli poszukiwać swojej szkody, śledztwo nie wykryło i sąd nie ukarał. — Jest to smutna ilustracja naszych stosunków na prowincji. Cóż z tego, że władza bezpieczeństwa zrobi co do niej należy, jeżeli aparat sądowy tak widocznie jest niedostatecznym do zupełnego wymiaru sprawiedliwości?

**Z Charkowa** piszą do *Wiestnika Odeskiego*, że wiadomość o zamachu na cara Aleksandra stała się tam powodem krwawych zajść. Gdy bowiem korespondent *Gołosu* p. Owsiannikow w teatrze telegram odczytał, zabrzmiała między publicznością pełne zapału hurra! poczem nieopisana nastąpiła wrzawa. Ktoś z obecnych zawołał: „Zapewne znów Polak strzelał do naszego cara," a publiczność zawtórowała, wyjąc prawie z wściekłości: tak jest, to był Polak! Tylko Polak był do tego zdolnym! Precz z Polakami! Przedstawienie nie mogło się naturalnie wśród takich okoliczności zakończyć; publiczność wypadła na ulicę krzycząc i wściekając się. Wrzawa przeszła w ekscesa, wywołane napadem na dom pewnego Polaka, w którym wyrwano drzwi, potłuczono okna i właściciela zbito. Mnóstwo obecnych Polaków wzięło naturalnie stronę prześladowanego ziomka i ztąd wszczęła się bójka, która trwając 4 godziny Polakom bardzo dała się we znaki.

**Ofiara spekulacji niemieckiej.** *Kur. Pozn.* donosi: Robotnik Franciszek Bartłomiej z Wielowsi pod Ostrowem wyruszył przed 6 tygodniami z 40 towarzyszami z Wielowsi do Hamburga za namową pewnego spekulanta, który przy budowie kanału obiecywał im złote góry. Gdy przybyli do Hamburga — roboty nie było — spekulant przedsiębiorca się schował, biedni ci ludzie zostali bez opieki, bez pieniędzy, bez znajomości języka. Nie mogąc znaleźć roboty, biedny Bartłomiej za dwa talary, które mu pozostały z kwoty wziętej z domu za sprzedaną trzodę, dojechał do Szpandawy, a ztamtąd w tydzień przywlókł się pieszo o żebraczym chlebie do Poznania. Człowiek ten ma w Wielowsi żonę i 6 dzieci. Czyż spekulantów wywożących lud na taką biedę, nie powinno prawo ścigać?

**Mała omyłka wielkiego uczonego.** Uśmiano się szczerze na jednem z posiedzeń akademji napisów w Paryżu, gdy p. de Sanley opowiedział zabawną pomyłkę pewnego uczonego filologa. W *Revue celtique* p. Barthelemy zamieścił rycinę przedstawiającą obraz jakiegoś galijskiego bożyszcza, uzbrojonego młotem, a którego muzea tamtejsze posiadają liczne egzemplarze z gliny, kamienia albo drzewa. Jedni chcą w nim widzieć Tarana, boga piorunów, drudzy boga śmierci albo piekieł. Pewien filolog niemiecki spostrzegł przy starannem badaniu, że dotychczasowi badacze nie zauważyli napisu znajdującego się u dołu i nieco z boku bożyszcza, a składającego się z 6 liter: „ENCINA." Nasz uczony przekonany był, że odkrył klucz do zdeterminowania znaczenia i charakteru nieznanego bóstwa. Oddzieliwszy tzw. w lingwistyce radykał Enc od końcówki i porównywając jedno i drugie ze staremi językami: kornickim, galijskim, irlandzkim, bretońskim, greckim, sanskrytem, perskim itd., doszedł do wniosku, że „Encina" [illegible]: „okrutna konieczność, owe Ananké u Greków." „Dalej chcąc się posunąć — mówi uczony niemiecki — oddalilibyśmy się od zupełnej pewności." Otóż „Encina" jest to po prostu nazwisko drzeworytnika, który wykonał rycinę w *Revue celtique.*

**Tygodnia Polskiego** N. 13 zawiera: O powieściopisarstwie. — Hania, powieść przez Litwosa (dok.) — Wolność i państwo, studjum społeczne (c. d.) Awanturnicza wyprawa do Chiwy, Burnabyego, kapitana gwardji królewskiej (c. d.) — Magja i nauka (c. d.) — Korespondencje: Poznań, przez Jeske Choińskiego. — San Francisco, przez Juljana Horaina. — Z Wiktora Hugo. Z najnowszego poematu „La pitié suprême", napisał M. Rodoć. — Ukryte skarby, powieść Salwatora Farina, przekład A. Callier (c. d.) Piśmiennictwo polskie, przez B. Cz. — Kronika tygodniowa. — Teatr, przez B. Cz. — Bibliografja polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — Młoda wdowa, humoreska z angielskiego.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lw." z d. 29. bm. Licytacje. Realność pod l. 5 w Hołosku (powiat Lwów). Cena wyw. 750 złr. — Realność pod l. 7 w Podkamieniu (powiat Rohatyn). Cena wyw. 480 złr. — Realność pod l. 138 w Putiatyńcach (powiat Rohatyn). Cena wyw. 280 złr. — Realność pod l. 101 w Cieklinie (powiat Żmigród). Cena wyw. 480 — Resztująca cena kupna dóbr Sokołówka i Chodaszkowie (powiat Żmigród) 13.343 złr. — Realność pod l. 75 w Husakowie (powiat Mościska). Cena wyw. 600 złr. — Realność pod l. 87 w Załuczu (powiat Kołomyja). Cena w. 870 złr. — Realność pod l. 52 w Brzeżanach na Adamówce. Cena w. 195 złr. — Folwark w Baczowie (powiat Złoczów). Cena w. 4000 złr.

## Rolnictwo przemysł i handel.

### Zakład kredytowy włościański.

Wczoraj odbyło się dziesiąte zwyczajne Walne Zgromadzenie. Po sprawdzeniu, że zgromadzenie uprawnionem jest do powzięcia uchwał prawomocnych, przewodniczący br. Mikołaj Romaszkan, zagaił posiedzenie, przedstawił c. k. radcę namiestnictwa p. Franciszka Karasińskiego, jako komisarza rządowego Zakładu, tudzież p. Edwarda Jędrzejewicza, posła na Sejm krajowy, który w drodze kooptowania przystąpił jako członek do Rady zawiadowczej. Celem notarjalnego uwierzytelnienia uchwał obecnym był ck. notarjusz p. Julian Szemelowski.

W załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego, przedłożono bilans Zakładu za r. 1878 i odczytano sprawozdanie z czynności i zarządu Zakładu. Dowiadujemy się, że z końcem r. 1878, jako dziesiątego rocznego okresu działalności Zakładu kredytowego włościańskiego liczył Zakład 51.376 członków, których wpłacone wkładki udziałowe wynosiły złr. 654.695.

Od czasu istnienia Zakładu po koniec r. 1878 udzielono pożyczek 59.738 stronom w ogólnej ilości złr. 12,435.375·03, z tego spłacono do 31. grudnia 1878 w skutek dobrowolnego zwrotu kapitału złr. 673.700, ratami amortyzacyjnemi 3,889.440 zł. 33 ct. razem więc uiszczono na kapitał złr. 4,563.140 33 ct., przeto stan pożyczek pozostałych z d. 31. grudnia 1878 wynosił złr. 7,872.234·70.

Listów zastawnych wydano po koniec r. 1878 na złr. 12,518.500.

Z listów zastawnych w obiegu będących wylosowane zostaną w roku bieżącym na złr. 535.800.

Tytułem spłaty rat pożyczkowych, a względnie na rachunek zwrotu kapitału, odsetek zwykłych i zwłoki, wpłynęło do kas Zakładu w przeciągu roku zeszłego ogółem gotówką złr. 1,618.156·62.

Przez cały czas 10-letniego istnienia Zakładu na 59.738 dłużników, wprowadzono kroki przymusowej licytacji przeciw 3,726, a 1.376 gospodarstw sądownie sprzedanych zostało.

Pożyczek gminnych udzielono w zeszłym roku 15 gminom, i wypłacono łączną kwotę złr. 33.000.

Interes asekuracyjny ogniowy prowadzi zakład dla swoich członków w części za zwrotnem ubezpieczeniem u pierwszego węgierskiego ogólnego towarzystwa asekuracyjnego. W przeszłym roku wypłacono za szkody ogniowe zwrotnie ubezpieczone w nadmienionem towarzystwie 116 stronom sumę złr. 25,864·15, zaś z funduszu rezerwowego asekuracyjnego zakładu 102 stronom kwotę złr. 8832·10, a ogółem od czasu istnienia zakładu 2027 stronom sumę złr. 313,753·48.

Fundusz rezerwowy z końcem r. 1877 w ilości złr. 202,852·20 wynosił z dniem 31. grudnia 1878 złr. 236,366·83.

Obrót pieniężny w kasie centralnej i w kasach powiatowych wynosił w 1878 roku złr. 12,145,530·11.

Dochód surowy w r. 1878 wynosi zł. 994,224·47 a zysk czysty złr. 167,222·81.

Następnie zatwierdzono na wniosek komisji weryfikacyjnej rachunki i udzielono dyrekcji absolutorium.

W dalszym toku powzięło walne zgromadzenie na wniosek rady zawiadowczej uchwałę jednogłośnie:

1) iżeby zysk czysty z r. 1878 w ilości złr. 167,222·81 rozdzielono podług zestawienia zawartego w 3 załączniku rocznego zamknięcia rachunków, mianowicie jako dywidendę dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych: 1% i aby takową począwszy od 1. maja br. wypłacano;

2) iżeby przypadającą dla wkładek udziałowych superdywidendę w ilości złr. 6816·58 użyto w myśl art. 13 statutu na pokrycie możliwych ubytków w interesie pożyczkowym — i zgodziło się na zmianę art. 31 i 32 statutu.

Nad wnioskiem dotyczącym obniżenia stopy procentowej, zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

Na końcu udzielił zakład po 50 złr. na bursy studenckie: w Brodach, w Brzeżanach, w Rzeszowie, w Tarnopolu, na bursę im. Kopernika w Jarosławiu, na bursę przy radzie powiatowej w Kołomyi, na bursę im. Kraszewskiego w Stanisławowie, na bractwo š. Mikołaja w Stanisławowie, na zakład ubogich chłopców w Stanisławowie, dla towarzystw pomocy naukowej w Jaśle i Samborze, wreszcie dla stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom w Wiśniczu-Nowym.

Do komisji weryfikacyjnej wybrano [illegible] członków: pp. Bogdanowicza, Stromengera i Steifa.

**Cła francuskie.** Izba handlowo-przemysłowa uwiadomiła kupców i przemysłowców, że zapowiedziana ustawa francuska o ponownem wprowadzeniu ceł traktatowych z dnia 11. grudnia 1866 i zwrotu pobranych od 1 stycznia 1879 r. nadwyżek cłowych z małemi zmianami dnia 17. marca publikowaną została.

Ustawa ta wznawia stan francuskich taryf cłowych dla najwięcej uwzględnionych narodów, jaki istniał do 31. grudnia 1878 na tak długo, jak długo w ogóle zawarte między Francją i innemi państwami taryfy konwencyjne w mocy pozostają.

Dla bondulcu okrętowego dozwolone będzie przez francuskie władze cłowe uwolnienie od cła, po udowodnieniu przeznaczenia i użycia bondulcu na cele okrętowe.

Dalej postanawia artykuł 3: Francuski zarząd skarbowy jest umocowany importerom towarów w ustawie wymienionych różnicę między stawki, jakie przed i po 31. grudnia 1878 istniały, zwrócić pod tym wyraźnym warunkiem, jeżeli dowiedzionem będzie, że te towary pochodzą z państwa traktatowego i przed 31. grudnia 1878 wysłane były, lub też stanowiły przedmiot zawartej w tym terminie ugody. To samo postanowienie odnosi się do wszystkich austrjackich towarów, do których stosowała się taryfa konwencyjna po 1. stycznia 1879, na mocy klauzuli najwięcej uwzględnionego narodu.

**Zniżenie taryf.** Oznajmiają w „Gazecie Lwowskiej“: „Z przyjemnością zapisujemy dzisiaj pierwszy pożądany skutek obrad ankiety (zbożowej). Kolej lwowsko-czerniowiecka wydała zarządzenie, zgodne z oświadczeniem, złożonem w ankiecie przez jej sekretarza jeneralnego pana Kühnelta. Wydała bowiem dodatek do taryfy, zniżający pozycje dla transportów zboża, ziarn strączkowych, mąki i produktów młynarskich, dla słodu i nasion olejnych, oraz dla soli i ziemniaków. Zmiana wchodzi w życie 1. maja b. r. Od tego dnia opłata wynosić będzie od 100 kilogramów: a) zboża i soli na odległość 75 kilometrów 32 ct., 150—225 kilometrów 27 ct., 225—300 kilometrów 24 ct., na odległość po nad 300 kilometrów 21 ct.; b) dla ziemniaków: na odległość 75 kilometrów 32 ct., [illegible] kilometrów 27 ct., 225 kilometrów 22 ct., 300 kilometrów 19 ct., a po nad 300 kilometrów 16 ct. Dodatek manipulacyjny wynosić będzie jak dotąd 4 ct. od 100 kilogramów.“

**Lwów** 30. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej). Ceny za 100 kilogramów (parities Lwów). Pszenica czerwona złr. 8·25 do złr. 8·50, pszenica biała złr. 8·25 do 8·50, pszenica żółta złr. 7·25 do 7·50, ordynarna 7·60 do 7·75, żyto złr. 4·50 do złr. 4·75, jęczmień złr. — do —·—, jęczmień browarny złr. 5·25 do złr. 5·50, owies pastewny złr. 4·50 do 4·75, owies zdrowy złr. [illegible] do złr. 4·50, groch do gotowania złr. 6·75 do 7·—, groch pastewny złr. 4·25 do złr. 4·50, wyka złr. 3·75 do 4·—, bób złr. 7·— do 8·75, kukurydza złr. 4·50 do 4·75, kukurydza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 11·60 do 12·50, rzepak letni złr. 10·75 do złr. 11·25, rzepak jesienny złr. — do złr. —·—, lnianka złr. 10·— do złr. 10·50, nasienie lniane złr. 11— do złr. 11·50, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30·— do 34·—, kminek złr. 30·— do 33·— anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 38·— do 40·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 26·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marką 57·55, rubel złr. 1·12¼, napoleondor złr. 9·35.

**Wiedeń** 28 kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1184, zgłoszono na targ kontumacyjny na środę 526, węgierskich 1640, niemieckich 108, razem 3458.

Targ był gorszy jak przeszłego tygodnia. Płacono galicyjskie złr. 46·50 do 50·—, jedna partja najlepszych 15 cetnarów 53·—, węgierskie złr. 49·— do 55·—, jedna partja 57·50. Jeżeli w Oświęcimiu targi się nie otworzą i jeżeli do Czech i Morawy nadal nie będzie wolno galicyjskich wołów kupować w Oświęcimiu, to nie ma żadnej nadziei, aby targi się polepszyły. Spodziewamy się, że z wiedeńskiego targu na drugi tydzień do Austrji górnej będzie wolno galicyjskie woły prowadzić. — Oprócz 80 galicyjskich wołów i zapowiedzianych na targ środowy 526, wszystko sprzedano.

*Krzysztofowicz & Schels.*

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 30. kwietnia.

Cesarz wydał list adresowany do hr. Taaffe, w którym poleca wyrazić wszystkim ludom Austrji podziękowanie z powodu odbytych uroczystości srebrnego wesela.

Węgierski dziennik *Egyetertes* organ skrajnej lewicy, poddaje niektóre bliższe szczegóły o odbytych w Wiedniu konferencjach ministerjalnych, których głównym, jak wiadomo, przedmiotem była sprawa administracji Bośnji i Hercogowiny. Według rzeczonego dziennika miał hr. Andrassy wraz z najwyższemi sferami wojskowemi stanowczo sprzeciwiać się wniesieniu tej sprawy przed Izby ustawodawcze, opierając się na zachowaniu zasadniczem praw zwierzchniczych sułtana, na tymczasowym charakterze okupacji i na tej analogji że i pogranicze wojskowe od stu lat pozostaje pod zarządem wojskowym, od stu lat bez żadnej ze strony władz ustawodawczych kontroli; zaczem podobnież i kraje obecnie zajęte mogą być administrowane przez władzę wojskową, bez uszczerbku praw konstytucyjnych. Wszelako i austrjaccy i węgierscy ministrowie wystąpili jak najmocniej przeciw takiemu widzeniu rzeczy. Wykazywali oni, że zdanie to sprzeciwia się ustawie ugodowej, określającej zakres działania ministerstwa wspólnego, że potrzeba byłoby wpierw zmienić tę ustawę, co zależałoby tylko od Rady państwa i sejmu węgierskiego, albowiem jedynie obadwa ciała ustawodacze mają moc oddania administracji krajów zajętych ministerstwu spólnemu, i poruczenia kontroli nad nią delegacjom wspólnym. Ostatecznie przeważyło na konferencjach to zdanie ostatnie, skutkiem czego opracowany na tych zasadach projekt ustawy ma być przedłożony parlamentom. Projekt ten ma być jeszcze przedyskutowany i uchwalony na radzie ministów, która ma się zebrać w przyszłym tygodniu pod prezydencją cesarza w Peszcie, a na którą przybędą z Wiednia także ministrowie austrjaccy.

*Pester Lloyd* potwierdza wszystkie szczegóły powyższego doniesienia, powątpiewa wszakże, aby projekt ustawy, o którym mowa, mógł być jeszcze w bieżącej sesji załatwiony przez Radę państwa, gdy bowiem potrzeba ku temu zgodnej uchwały obu parlamentów, austrjackiego i węgierskiego, nie można przypuszczać, aby dzisiejsza Rada państwa, o której można powiedzieć, że jedną nogą już w grobie stoi, zechciała brać na siebie odpowiedzialność rozstrzygania tak ważnej sprawy.

O misji hr. Szuwałowa w Wiedniu i o jej rezultatach podaje dzisiejsza *N. fr. Presse* następujące szczegóły. Gabinet petersburski chciał mianowicie przez hr. Szuwałowa uzyskać od rządu austrjackiego: 1) aby prawo powoływania wojsk tureckich dla utrzymania porządku w Rumelji zależnem było od jednogłośnego postanowienia komisji europejskiej, i 2) aby termin opuszczenia przez wojska rosyjskie półwyspu Bałkańskiego przedłużonym został oficjalnie do 3. sierpnia. — Co do pierwszego punktu, to *N. fr. Presse* zapewnia, że hr. Andrassy zgodził się nań w zasadzie, ale zażądał natomiast, aby Porcie przyznano prawo natychmiastowego obsadzenia wojskami swemi przesmyków bałkańskich, na co hr. Szuwałow nie przystał. Co się zaś tyczy przedłużenia terminu pobytu Rosjan na półwyspie Bałkańskim, to hr. Andrassy miał jakoby stanowczo propozycję tę odrzucić, oświadczając, że obstawać będzie przy ścisłem wykonaniu postanowień traktatu berlińskiego.

Z wiadomości powyższych, za dokładność których pozostawiamy odpowiedzialność *N. fr. Presse*, wynikałoby więc, że misja hr. Szuwałowa spełzła na niczem, czego szczerze pragniemy, chociaż nie bardzo wierzymy, że tak jest rzeczywiście.

Pod względem misji tej donoszą także z Berlina, że moskiewski dyplomata zwracał także uwagę rządu austrjackiego na wrogie Rosji knowania w Galicji(?) i na konieczność położenia tamy takowym, gdyż nie tylko jenerał-gubernator warszawski Kotzebue, ale także petersburski rząd centralny jest mocno zaniepokojony rozmiarami agitacyj anti-rosyjskich w Galicji, i wpływem ich na ludność polską w Rosji.

Jakkolwiek wiadomość powyższą podają organa systematycznie nienawistne wszystkiemu co polskie, wydaje się nam ona zupełnie prawdopodobną. Stan rzeczy w prowincji naszej jest bowiem już od dawna solą w oku dla Rosji i Prus, i nie ma wątpliwości, że rządy tych krajów dokładać będą wszelkich starań, aby wmówić w rząd austrjacki, że w Galicji istnieją jakieś imaginacyjne knowania niebezpieczne, przeciw którym przedsięwziąć należy represję. — Aby jednak usiłowania podobne mogły odnieść skutek pożądany dla wrogów naszych, w to nie wierzą nawet centralistyczne pisma wiedeńskie, które pomimo całej swej nienawiści dla nas, oświadczają, że o żadnych knowaniach w Galicji rząd austrjacki nic nie wie.

Telegram z Tirnowy dziś odebrany donosi, że Zgromadzenie narodowe wybrało przez aklamację księcia Battenberga na tron bułgarski. Pokazuje się więc, że w obec postawy mocarstw, które jednogłośnie oświadczyły, że nie przystaną na obejście traktatu berlińskiego i faktyczne połączenie Bułgarji z Rumelją przez wybór gubernatora rumelskiego Aleko paszy, oraz w obec trudności wewnętrznego położenia Rosji, gabinet petersburski zaniechał na razie swych intryg na wschodzie, i może nawet wykona postanowienie traktatu berlińskiego, pozostawiając agitację mającą na celu ostateczne rozsadzenie Turcji do chwili sposobniejszej. Zarzewia do tej agitacji są zresztą zasiane tak zręcznie, że wybuch nastąpić może w każdej chwili na pierwsze hasło z Petersburga. Zwłoka więc nic Rosji nie szkodzi, a dobre stosunki z mocarstwami są w okolicznościach obecnych zanadto dla niej potrzebne, aby nie miała dla ich zachowania odroczyć swych zamiarów.

Co do osoby nowo obranego księcia bułgarskiego, to jest on synem brata carowej ks. Aleksandra hessko-darmstadskiego, jenerała w wojsku austrjackiem, i Julji Hauke, córki Maurycego Haukego, jenerała wojsk polskich z czasów księstwa Warszawskiego, i ministra wojny królestwa Kongresowego, zabitego w Warszawie w dniu 29. listopada 1830 roku przez powstańców, — a siostry jenerała Bossaka, naczelnie dowodzącego w województwach Krakowskiem i Sandomierskiem roku 1863. Ponieważ małżeństwo ks. Hesskiego z Julją Hauke było morganatyczne, przeto nadano jej wraz z jej potomstwem tytuł książąt Battenberg.

Obecny książę bułgarski, Aleksander-Józef Battenberg, urodzony w roku 1857 jest więc synowcem carowej, a jako taki będzie niewątpliwie zupełnie powolnem narzędziem w ręku rządu rosyjskiego.

*Nowoje Wremia* donosi: że temi dniami wyjechali z Petersburga delegaci rządu rosyjskiego wyznaczeni w myśl traktatu berlińskiego do zasiadania w komisjach, mających uregulować granice nowe Rosji, Rumelji, Bułgarji, Rumelji wschodniej, Serbji i Czarnogórza. Komisarzami są: jenerał-major Bobrykow, pułkownicy: baronowie Kaulbars młodszy i starszy, a nareszcie pułkownik Bogolubow; wszyscy czterej są oficerami jeneralnego sztabu. Komisje graniczne rozpoczną swe działania w początkach przyszłego miesiąca.

Sprawa uregulowania granic grecko-tureckich, poruszona świeżo przez okólnik rządu francuskiego zostanie, o ile się zdaje, oddana pod decyzję konferencji ambasadorów europejskich w Stambule. Aby jednak konferencja ta mogła wynaleźć sposób pogodzenia zasadniczych sprzeczności istniejących między wymaganiami Grecji z jednej a tem na co Porta zgodzić się może z drugiej strony, wątpić należy. Załatwić zaś tę sprawę nie można inaczej, jak zbiorową presją mocarstw w Atenach, mającą na celu zmuszenie rządu greckiego do zrzeczenia się pretensji do prowincyj, zaludnionych przez Albańczyków, nie chcących nic słyszeć o aneksji do Grecji.

Z Rosji żadnych faktów ciekawych nie mamy dziś do zanotowania; tylko nagły wyjazd z Petersburga jenerała-gubernatora Gurki służy za przedmiot rozmaitych pogłosek i plotek, których prawdziwości nikt dziś sprawdzić nie jest w stanie. O powodach wyjazdu tego, rzeczywiście dość dziwnego w okolicznościach obecnych, niemieckie dzienniki podają następujące szczegóły. W Petersburgu nikt oczywiście nie wierzy, aby Gurko opuścił stolicę z powodu interesów familijnych, a opowiadają że nastąpiło to dla tego, że pierwszego dnia po objęciu swych dyktatorskich obowiązków otrzymał on wyrok komitetu rewolucyjnego, skazujący go na śmierć. Znany z odwagi jenerał ten miał się tak przerazić tym wyrokiem, że podał się do dymisji i wyjechał na wieś, a tymczasem zarządzone śledztwo wykryło, że wyrok został złożony na stole Gurki przez oficera z pułku Preobrażeńskiego gwardji. Odbyta rewizja w mieszkaniu oficera tego doprowadzić miała na ślad spisku rozgałęzionego w całej gwardji, w skutek czego aresztowano wielu oficerów w pułkach Siemionowskim, Izmaiłowskim, Pawłowskim i w artylerji, i wydano owe monstrualne rozporządzenie, na mocy którego wojskowi obowiązani są składać policji deklarację posiadanej przez nich broni. Rozporządzenie to oddające wojsko pod nadzór policji wywołało ogromne oburzenie w armji, i przyczynić się może do przyspieszenia katastrofy. O ile opowiadanie powyższe jest prawdziwe — nie wiemy, to pewna jednak, że rzuca ono światło na stan rzeczy w Rosji. O Gurce powiadają, że przyjął on bardzo niechętnie i tylko na wyraźny rozkaz cara posadę jenerał-gubernatora, lecz, że przyjąwszy ją oświadczył publicznie, że działać będzie z surowością nie widzianą dotąd nigdy, i że nie zawaha się powiesić 200 niewinnych, aby tylko jeden winny nie uniknął kary.

Że zaś energja ta mogła się zachwiać w obec faktu, iż sami towarzysze broni, na poparcie których głównie liczył, konspirują przeciw niemu, jest to rzeczą bardzo naturalną, Gurko bowiem jest nieustraszonym żołnierzem, ale policjantem nigdy nie był, i nie czuje zapewne zbyt wiele popędów do tego zawodu.

# Telegramy „Dz. Polskiego.”

**Wiedeń** 29. kwietnia. Izba niższa załatwiła budżet ministerstwa handlu i rozpoczęła rozprawę szczegółową nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Mowcy przedkładają rozmaite zażalenia i życzenia, osobliwie w sprawie administracji lasów skarbowych. Dep. Obentraut żąda popierania rolniczych kas zaliczkowych. Dep. Dipauli przemawia za popieraniem uprawy wina. Dep. Schoenerer żąda zbadania Niepołomickiego kontraktu dostawy drzewa.

**Wiedeń** 29. kwietnia. Michał Etienne wydawca i redaktor *N. fr. Presse*, umarł dziś przed południem na anewryzm.

**Wiedeń** 30. kwietnia. — Dziennik urzędowy donosi, że wskutek uchwały obydwu rządów z dniem 1. maja znoszą się dla całej monarchji przepisy, ograniczające przyjmowanie szyfrowanych depesz prywatnych.

**Tirnowa** 29. kwietnia. Książę Battenberg wybrany jako Aleksander I księciem Bułgarji.

**Tirnowa** 29. kwietnia. Ks. Dondukow Korsakow zagaił nowe zgromadzenie mową bardzo przychylnie przyjętą w której polecił wybór eksarchy na prezydenta i uwiadomił o życzeniu cara, aby żaden poddany rosyjski nie został wybrany księciem Bułgarji. Wszyscy komisarze z wyjątkiem tureckiego podpisali protokół i opuścili z Dondukowem salę. Zgromadzenie wybrało eksarchę prezydentem, złożyło biuro i oświadczyło się na tajnem posiedzeniu za kandaturą ks. Battenberga.

**Peszt** 29. kwietnia. Rząd przedłożył wniosek o zakupnie kolei waagskiej. Izba niższa przyjęła ustawę, dotyczącą przyłączenia Spizzy.

**Bern** 29. kwietnia. Wyrokiem rady związkowej wydaleni zostali z Szwajcarji literat Henryk Joachim Gehlsen z Berlina i Alfons Danesi z Bolonji dyrektor drukarni włoskiej w Genewie, za nadużycie gościnności, popełnione przez wyzywającą działalność publicystyczną, niezgodną z międzynarodowem stanowiskiem Szwajcarji.

**Paryż** 29. kwietnia. *France* donosi: Poczyniono u rządu francuskiego w półurzędowej drodze kroki w tym kierunku, aby zamachy i spiski przeciw porządkowi społecznemu uznane zostały jako pospolite zbrodnie. Usiłowania te jednak nie doprowadziły do skutku.

**Wenecja** 28. kwietnia. Arcyksiążę Rudolf przybył tu dziś rano a o godz. 9½ pojechał do Medjolanu.

**Londyn** 30. kwietnia. W izbie niższej wnosi Bateman rezolucję na korzyść wzajemności przyszłych układów handlowych i żąda zbadania przyczyn zastoju handlowego. — Rezolucję tę odrzucono po przemówieniu Beaconsfielda bez głosowania.

Kapitan Townsend-Sale mianowany członkiem komisji, mającej oznaczyć granice Czarnogóry.

**Londyn** 29. kwietnia. Z Przylądka dobrej nadziei nadeszła wiadomość z daty 4. kwietnia: Pearson stanął z garnizonem miasta Ekowe nad rzeką Tugelą. Chelmsford z sztabem jeneralnym zbliża się do Derbanu. Zulusowie zajęli Ekowe a Cetewayo cofnął się na drugi brzeg rzeki Umvolosi.

**Waszyngton** 29. kwietnia. Orędzie prezydenta, zakładające *veto* przeciw budżetowi armji, nadeszło dziś do gabinetu, a jutro przedłożone będzie izbie.

**Wiedeń,** 30. kwietnia, 10 godz. 40 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 250·50 | Akcje kolei Połud. | 68·25 |
| „ Anglo-Austr. | 110·90 | 20 frankówka | 9·34 |
| „ Unionsbank | 76·30 | Rosyjski Banknoty | 1·12 |
| „ kolej Kar. Lud. | 234·75 | | |

Usposobienie słabe.

**Wiedeń,** 29. kwietnia 2 godz. 28 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 166·25 | Węg. Obl. państ. 1877 | 70·— |
| Węg. akcje kredyt. | 234·60 | Galic. Indemnizacja | 88·50 |
| Losy Angl.-Austr. B. | 110·25 | 1864 Losy | 157·— |
| „ Unionsbank | 77·— | Siedmiogr. kolei | —·— |
| „ kolej Kar.-Lud. | 234·— | Akcje banku obrotow. | —·— |
| „ „ Północna | 221·50 | Losy tureckie | 20·— |
| „ „ Połudn. | 68·25 | Złota renta węgiers. | 90·90 |
| „ „ Alföld. | 127·50 | Akcje kolei państw. | 265·75 |
| „ „ Elżbiety | 182·— | Bankverein | 117·75 |
| „ „ Lw.-Czer. | 130·25 | Rosyjskie banknoty | 1·12 |
| „ „ Węg.-Poł. | —·— | Węgierskie Losy | 96·75 |
| „ „ Rudolfa | —·— | Reichsmark | 57·60 |
| „ Komunal. wied. | 113·10 | | |

Usposobienie ustalone.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Paryż** 3% renty | 79·25 | Lombardy | —·— |

**Wiedeń,** 29. kwietnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 65·40 | Londyn | 117·10 |
| „ „ „ w srebr. | 65·85 | Srebro | —·— |
| Renta w złocie | 77·40 | 20-frankówka | 9·34 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 119·30 | Dukat ces. men. | 5·54 |
| Akcje banku wied. | 806·— | 100 marek niemiec. | 57·55 |
| Akcje bankn kredyt. | 249·40 | | |

**Berlin,** 29. kwietnia 5 godz. 48 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjskie banknoty | 195·40 | Galicyjskie | 102·25 |
| Akcje kredytowe | 432·— | Kolei Rumuńskiej | 30·50 |
| Lombardy | 118·50 | Austrjackie banknoty | 173·75 |

**Telegramy zbożowe** z dnia 29. kwietnia.

Wiedeń: pszenica zł. 9·3,5 żyto zł. 6·85, okowita pr. 10·000 liter-procent zł. 28·50; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) zł. 9·35; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 182·—, żyto —·—, okowita loco 51·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo zł. 60.75.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. kwietnia.

**Hotel Żorza.** A. Cielecki z Porohowa, J. Kownacki ze Switarzowa, M. Wolański z Panszówki.

**Hotel Langa.** J. Wechselman z Berlina, J. Gros z Białej, R. Loos z Hagen, K. Krzemiński z Tłumacza.

**Hotel Krakowski.** B. Olszewski z Sarnik, J. Rutbacki z Krakowa.

**Hotel Angielski.** B. Głowacki z Borszczowa, K. Ramult z Bochni, W. Czajkowski ze Swirza, J. Dobek z Leszczaniec, J. Krzyżanowski z Liska, T. Teodorowicz z Podwysoka.



Dnia 29. kwietnia. Lwów, z listy handlowej

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę á 200 zł.* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 236 50 | 234 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 131 50 | 129 50 |
| Banku Hipotecznego gal. | 266 — | 263 — |
| „ Kredytowego gal. | 226 — | 222 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 88 90 | 87 90 |
| „ „ „ 4% „ | 82 25 | 81 25 |
| „ „ „ 5% „ | 88 90 | 87 90 |
| Banku Hip. gal. 6% „ | 94 25 | 93 35 |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | 94 50 | 93 50 |
| Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 30 | 90 25 |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 89 50 | 88 50 |
| Pożyczki kraj 1873 6% | 93 75 | 92 25 |
| Losy miasta Krakowa | 19 50 | 18 — |
| „ „ Stanisławow. | 26 75 | 24 75 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 52 | 5 40 |
| „ cesarski | 5 57 | 5 47 |
| 20 frankówka | 9 42 | 9 32 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 63 | 9 53 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 63 | 1 53 |
| „ „ papierowy | 1 13 | 1 11 |
| 100 marek niemieckich | 58 — | 57 25 |
| Srebro za 100 złr. | 100 50 | 99 50 |
| Kupony w srebr. za 100 złr. | 100 25 | 99 25 |
| **Wiedeń 27. kwietnia.** | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| Renta papierowa 4½% | 65 50 | 65 35 |
| „ srebra 4½% | 66 — | 65 85 |
| „ złota 4% | 77 55 | 77 40 |
| Losy z r. 1854 3½% | 114 — | 113 50 |
| „ „ 1860 4% zł. 500 | 119 75 | 119 25 |
| „ „ 1860 4% „ 100 | 128 25 | 127 75 |
| „ „ 1864 „ 100 | 155 25 | 154 75 |
| „ „ 1864 „ 50 | 154 — | 153 50 |
| „ Como-Renten | 29 — | 28 50 |
| *Obligi indemnicyjne.* | | |
| Czeskie | 103 — | 102 — |
| Bukowińskie | 84 80 | 84 40 |
| Galicyjskie | 89 — | 89 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Niższo-austrjackie | 102 75 | 102 — |
| Wyższo-austrjackie | 100 75 | 99 75 |
| Szląskie | — — | 96 50 |
| Styryjskie | 100 50 | 99 50 |
| Siedmiogrodz. | 78 75 | 78 25 |
| Węgierskie | 84 50 | 84 — |
| „ z klauz. 1867 | 80 — | 79 50 |
| Obligi poż. kolei węgier. | 107 75 | 107 50 |
| Renta węgierska złota | 90 — | 89 85 |
| „ „ za kolej wsch. | 67 90 | 67 60 |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo austrjack. Banku | 111 — | 110 80 |
| Ziemskie kred. węgiersk. | — — | — — |
| „ „ austrjack. | 154 — | 153 50 |
| Zakład kred. d. hand. i Pr. | 246 90 | 246 70 |
| „ „ węgierskie | 234 75 | 234 25 |
| Bank depozytowy | — — | — — |
| Towar. eskomp. niż. austr. | 785 — | 775 — |
| Gal. banku hipotecznego | — — | — — |
| „ „ dla hand. i prz. | — — | — — |
| Austro-węg. banku (N.-B.) | 807 — | 805 — |
| Bank kredytowy realnośc. | — — | — — |
| Unionbank | 77 50 | 77 30 |
| *Akcje kolei.* | | |
| Kolei Albrechta | 42 50 | 42 — |
| „ Alföld-Fiume | 128 75 | 128 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 563 — | 561 — |
| Kolej Elżbiety | 183 50 | 182 50 |
| „ półn. Ferdynanda | 2210 | 2205 |
| „ Franciszka Józefa | 140 — | 139 50 |
| „ gal. Karola Ludwika | 235 25 | 234 85 |
| „ Koszycko-Oderberg. | 108 — | 107 50 |
| „ Lwow.-Czer.-Jaska | 130 50 | 130 — |
| „ Północno-austrjacka | 124 — | 123 50 |
| „ „ Lit. B. | 62 — | 61 50 |
| „ Rudolfa | 130 50 | 130 25 |
| „ Siedmiogrodzka | 95 50 | 94 75 |
| „ towarzystwa państw. | 266 25 | 265 75 |
| „ połud. (Lombardy) | 68 50 | 68 — |
| „ Cieszańska | 194 — | 193 50 |
| „ węg. galic. Łupkow. | 94 50 | 94 — |
| *Losy.* | | |
| Regulacja Dunaju | 108 25 | 107 75 |
| Premiowe Wiedeńskie | 113 — | 112 80 |
| „ Węgierskie | 97 25 | 96 75 |
| „ Tureckie | 20 25 | 19 75 |
| Kredytowe | 166 75 | 165 25 |
| Klary | — — | 37 — |
| Żegluga par. na Dunaj. | 103 50 | 102 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Keglewicha | 19 — | 18 — |
| Krakowskie | 19 — | 18 50 |
| Miasta Budy | 38 75 | 38 25 |
| Palffy | 35 75 | 35 25 |
| Rudolfa | 17 25 | 16 75 |
| Salma | 47 50 | 47 — |
| St. Genois | 38 50 | 38 — |
| Stanisławowskie | 26 25 | 26 75 |
| Waldstina | 35 25 | 34 75 |
| Windischgrätza | 34 — | 33 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta | 74 25 | — — |
| Elżbiety | 95 — | 94 50 |
| Ferdynanda północna | 104 50 | 104 — |
| Franciszka Józefa | 91 50 | 91 25 |
| Gal. Karola Lud. I. Em | 102 25 | 101 75 |
| „ „ „ II. „ | 100 20 | 99 80 |
| Koszycko-Oderb. | 75 25 | 74 75 |
| Lwowsko-Czern. I. Em. | 81 70 | 81 — |
| „ „ II. „ | 84 50 | 84 — |
| Rudolfa | 84 — | 83 50 |
| Siedmiogrodzkiej | 67 80 | 67 40 |
| Kolej państwowa | 165 — | 164 — |
| „ połud. (Lombar.) | 117 — | 116 75 |
| „ Cieszań. towarz. | 88 — | 87 50 |
| Węg. gal. Łupkowska | 70 25 | 70 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 55 | 5 54 |
| 20 frankówki | 9 35 | 9 34 |
| Imperjały rosyjskie | 9 62 | 9 61 |
| Funty szterl. angielsk. | 11 77 | 11 73 |
| Listy tureckie złote | 10 63 | 10 61 |
| Srebro za 100 złr. | — — | — — |
| Kupony srebr. za 100 zł. | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 57 60 | 57 50 |
| Ruble papierowe | 1 12 | 1 11 |
| **Warszawa** 26. kwietn. | rb. kp. | rb. kp. |
| Listy zastawne I serji | — — | 100 — |
| „ „ II „ | — — | 100 — |
| „ „ kupon | — — | 134 |
| „ „ nowe | — — | 100 30 |
| „ „ kupon | — — | 168 |
| Listy likwidacyjne | — — | 89 40 |
| „ kupon | — — | 157 |
| Kolej warszaw.-wied. | 91 — | — — |
| „ „ bygdos. | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | — — |
| „ „ „ 1866 | — — | — — |

**Parasolki letnie** od 75 cnt. do 10 złr.

**HAFTY** berlińskie na kanwie.

**GORSETY francuskie** od złr. 1·30 do 5 złr.

**Wachlarze** balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.

**Paski „ANGOT"** z piór. druciku plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.

**Biżuterję** francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

**Wstążki**, Aksamitki, Weloniki i Pióra do kapeluszy.

**Koronki**, Gipiury, Blondyny, Illuzje i Tiul brukselski.

**Creppę** jedwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

**Tarlatany**, Crepe de Lysse, Mól, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

**Kryzki** karbowane i plisowane, ozlarki, Wstawki i Falbanki haftowane.

**Chustki** i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

**Gorsety** paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 15,

**Kołnierzyki**, Garniturki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.

**Pończochy** saskie czterodrutowe Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

**Frędzle**, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.

**Warkocze** z imitacji włosów, Krepony, Siatki jedwabne na głowę.

**Powijacze**, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
**Kamila Strzyżowskiego**
*we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.*

1553 19—? 12 **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.**

---

# Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

**ROSA PIĘKNOSCI**
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
**Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.**

**Woda Anaterynowa do ust** wyrobu aptekarza Z. Rukera.
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

**PROSZEK DAMSKI** *wyrobu aptekarza Z. Rukera,*
**zupełnie nieszkodliwy** (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
**Cena pudełka 40 cnt. wal. austr.**

**Angielskie farby do włosów**
wyrobu **E. H. THIELLAY w Londynie,**
mianowicie **Eau fontaine de Jouvence Golden** flakon 5 złr.
nadaje włosom, nawet ciemnym, **barwę złotawą** (blonde dorée).
Płyn zabarwiający włosy na **brunatno** cały flakon 3 złr. 50 cnt.
„ „ „ „ **czarno** cały flakon 5 „ 50 „
„ „ „ „ „ pół flakonu 3 „ 50 „
Wszystkie te płyny są **zupełnie nieszkodliwe.**

**Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane** aptekarza Z. Rukera.
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.
**Cena pudełka 15 cnt.**

**PERFUMY**
niemieckie, francuskie i krajowe w różnych zapachach.
**Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.**

**ALGOFON**
**Pewny środek od bolu zębów.** Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
**Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.**

**Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.** 1596 7—0

---

# Jeszcze tylko cztery dni

**w Hotelu Żorża Nr. 26**

## najwykwintniejsze gotowe toalety damskie z materyj jedwabnych i wełnianych.

**Kostiumy, Mantyle, Zarzutki, Ubrania ranne, Waterproof itd. itd.**

**Modne materje wełniane, najcięższe jedwabne, w sztukach, Brokaty, Tkaniny-Phantasie w najświetniejszych kolorach.**

Znany od lat wielu jak najzaszczytniej Magazyn Konfekcyj i materyj jedwabnych

1800 1—1 **JÓZEF DINTL i SPÓŁKA,** Graben w Wiedniu.

---



Nie obojętnd zapewne będzie rzeczą dla Dam zawiadomienie iż **z początkiem Maja** opuści prasę dzieło pod tytułem:

*Najnowsza i najpraktyczniejsza metodą nauki kroju sukień damskich*

**Wydanie 4.**

przez **K. Głodzińskiego**, nauczyciela krawiectwa damskiego i autora wielu dzieł tego rodzaju, zawierająca wykład znacznie **ułatwiony i ulepszony** od poprzedniego wydania, obejmuje tekstu $4^1/_2$ arkusza dużego formatu, tablic rysunkowych 35. Wzory wszelkich ubiorów damskich, począwszy od najprostszych sukień, do najwykwintniejszych strojów nie wyłączając najnowszych okryć, płaszczów, dolmanów i wszelkich innych, są wypróbowane i opracowane tak, że zasada w kroju przyjęta zmianie uledz nie może, co właśnie było najważniejszym celem autora, aby naukę tę oparć na podstawie gruntownej i zasadniczej i dać możność wykształcenia się bez nauczyciela. Wykład ten oparty na kilkunastu letniej praktyce daje możność zapoznania się uczącym z najsubtelniejszemi odcieniami nauki kroju, i daje możność każdej osobie wedle upodobania wprowadzać z czasem wszelkie przekształcenia, a rysunek ułatwionym zostaje za pomocą linijek krajowych, z których osoba nie umiejąca wcale rysować, wszelkie formy odtwarzać może. Ilość wykupionych poprzednich wydań, dochodząca do 6 000 najlepiej świadczy o użyteczności pracy autora, a kilka tysięcy osób przez niego wykształconych daje opinią o zakładach jego egzystujących w Warszawie, w Krakowie i we Lwowie przy ulicy Halickiej pod Nr. 13 w których prowadzi się nauka kroju i szycia. Cena dzieła 4 guld. Linijki dawne mogą służyć do tego dzieła. 1787 1—6

**KAROL BAŁŁABAN**
**HANDEL**
**towarów korzennych**
poleca
**po nader niskich cenach.**

**CUKIER**
**1 kilo**

| | | |
|---|---|---|
| najlepszy w głowie | 48 | ct. |
| bardzo ładny w głowie | 46 | „ |
| na kilo | 48 | „ |
| rąbany | 50 | „ |

| | | |
|---|---|---|
| $^1/_2$ kilo kawy Ceylon, duża aromatyczna najlepsza | złr. | 1·— |
| $^1/_2$ kilo Ceylon wielka | „ | —·96 |
| $^1/_2$ „ Ceylon średnia | „ | —·92 |
| $^1/_2$ „ Cuba bardzo ładna | „ | —·88 |
| $^1/_2$ „ Ceylon perłowa | „ | 1·— |
| $^1/_2$ „ Moka | „ | —·94 |
| $^1/_2$ „ Złota Jawa | „ | 1·— |
| $^1/_2$ „ Santos | „ | —·72 |

Kawy są wszystkie czystego aromatycznego smaku. 1547 1—0

Obstalunki uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą lub koleją. Posyłki podług teraźniejszej taryfy pocztowej do 5 kilo czyli 10 funtów cłowych kosztują **tylko 30 ct.**

**Panna**
udzielająca nauki gry na fortepianie, języka francuskiego i **wszystkich przedmiotów naukowych (szkolnych)** pragnie znaleźć miejsce w większym domu na prowincji lub w mieście.
Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Administracja „Dziennika Polskiego". 1—5

C. k. uprzyw. galic.
**Zakład kredytowy włościański**

Uchwałą powziętą dnia 29. kwietnia b. r. przez

*X. Zwyczajne walne zgromadzenie*

Ustanowiony został **1%** jako **dywidenda** za rok 1878 dla 6% listów zastawnych i obligacyi komunalnych zakładu, a odnośny kupon dywidendy z zapadłością w dniu 1. lipca 1879. wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń już od dnia **1. maja** b. r. począwszy:

*we Lwowie w kasie centralnej zakładu i tegoż kasach powiatowych w Galicji i Bukowinie, tudzież w innych znanych miejscach wypłaty.*

Lwów, dnia 29. kwietnia 1879.

1774 1—1 **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

**Ozdoby architektoniczne** do facyat, **figury** do mieszkań, ogrodów, **posągi świętych** do kościołów, kapitele, słupy, balustrady, głowy zwierząt, z terracoty.

**Płyty steingutowe** (metlachowskie) w najrozliczniejszych deseniach i kolorach do wykładania **podłóg, w salach, biórach, sieniach** i t. p.

**Piece, kuchnie kominki** porcelanowe dostarcza ze składów swoich jako wyłączny **na całą Galicję generalny reprezentant i pełnomocnik** firmy: **(Wienerberger Ziegelfabricks-Gesellschaft)**

**M. ZIELENIEWSKI, inżynier, Kraków**
**Agencja wszelkich artykułów budowlanych**
ulica Krowoderska 167. 1749 1—8
Pożądani są subagenci we Lwowie i na prowincji.

**KAPELUSZE**
**na sezon letni, najmodniejsze paryskie** polecam po różnych **przystępnych cenach.**
***Pióra strusie, czaple itp.***
**przyjmuję do prania i fryzowania.**
**M. TOPOLNICKA**
1742 1—6 we Lwowie, przy placu Halickim pod l. 1.
***Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz.***



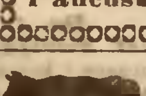
**Skład komisowy**
**Mebli żelaznych**
*z pierwszej c. k. uprz. nadwornej fabryki*
**A. KITSCHELTA** Spadkobierców
**w Wiedniu,** 1715 2—6
utrzymuje i poleca
**ED. GEBHARDT**
**we Lwowie,**
**przy placu Marjackim pod l. 7,**
a mianowicie:
**łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele,**
**meble i krzesła ogrodowe**
***po cenach fabrycznych.***
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



**CHOROBY**
**żołądka, wątroby, zapalenia kiszek, zatwardzenia, hemoroidy, liszaje i reumatyzmy**
wyleczają się przez używanie
**ZIARN BIAŁEJ GORCZYCY ZDROWIA**
**(Graine de moutarde blanche de santé).**
Sprzedaż hurtowna **Didier,** 20, boul. Poissonniere, Paris.
Znajdują się we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych, które wydają bezpłatnie informacje tyczące się używania tego środka.
Nabyć można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek i w Stanisławowie w aptece p. Stechera. 1578 10—0

**Pracownia**
**SUKIEN DAMSKICH**
ulica Kopernika Nr. 14 I piętro.
Wykonuje starannie i sumiennie wszelkie roboty po cenach umiarkowanych od **4** do **8** złr. **Żurnale francuskie.** 1636 7—0

1764 1—3



**BYKI**
**rozpłodowe**
czystej krwi holenderskiej, pochodzące z oryginalnego stada **Bokhoffa** są do nabycia u **Teodora Gany,** dzierżawcy dóbr w Nowym Dworze, poczta **Dziedzice** na Szląsku austrjackim.



**Płaszcze od deszczu z gumy**
**dla wojska,**
wedle przepisu wykończone i **kołdry** (na życzenie zapłata przyjmuje się przez dotyczącą komisję uniformowania), jakoteż cywilne surduty od deszczu i płaszcze z kapuzą, za sztukę 7 złr. i wyżej, do tarcz
**J. N. SCHMEIDLER, Gummi-Fabrik, Wien.**
**Skład centralny:** VII., Stiftgasse Nr. 19.
**Filia:** I., Kohlmarkt Nr. 6. 1575 11—18

**Kąpiele Cudowa.**
**Otwarcie sezonu d. 15. maja.**

Dawne sławne alkaliczne źródła stalowe z nadzwyczajną ilością kwasorodu w północno zachodniej części hrabstwa Glatz na Szląsku 1235 stóp nad poziom morza, ochronione od wiatrów północnych i wschodnich, w nader miłej, pięknościami przyrody obdarzonej okolicy, czyste pełne ozonu powietrze górskie. Kąpiele kwasorodowe, stalowe, siarczane, żelaziste, błotne, gazowe, rosyjska parnia i zwykłe kąpiele rzeczne. Dobre urządzenie do tuszów zimnych i gorących, żętyca kozia i mleko kozie. Stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu.

Toury podróży: Z Berlina do Cudowy przez Görlitz, Ruhbank, Dittersbach, Halbstadt do Nachod. Z Pragi koleją Pragsko-Wrocławską do miasta Nachod. Z Wiednia przez Berno, Chotzen, Nachod. Z Drezna do Bodenbach, Turnau, Josephstadt, Könniggratz, Skalic, Nachod. Z Warszawy i Krakowa przez Mysłowice, Oppeln, Wrocław. Z miasta Nachod jest Cudowa 30 minut oddaloną. Szosa prowadzi do Zakładu.

Lekarze kąpielowi: Radca sanitarny Dr. **Scholz** i Dr. **Jakob.**
Aptekarz: **E. Reymann** 1713 1—?

**Dyrekcja kąpielowa.**
**von Veith.**

**Kto sobie życzy**
**pożyczkę amortyzacyjną**
na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski,** lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę** majątku, **wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od 4 lat we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowo- i komisowo-handlowy" **Aleksander Mieczysław Orłowski** ulica Kościuszki liczba 6. 1680 8—10

**PIGULKI BLANCARDA**
**ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,**
***Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.***
**Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.**
**NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.**
Blancard
**Aptekarz ulica Bonaparte. nr. 40, w Paryżu.**
Dostać można we Lwowie w aptece p Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p Redyka, w Stanisławowie w aptece Stechera

C. k. uprz gal akcyjny
**BANK HIPOTECZNY**
**WE LWOWIE**
wydaje 1546 13—0
# Asygnaty kasowe

$4^1/_2$ proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
**5** „ „ „ **60** „ „ „
$5^1/_2$ „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **6-procentowe Asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20. kwietnia 1878 r. tylko po $5^1/_2$%,** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

***Lwów 17. stycznia 1878***

**Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony)

**Zakład dyjetetyczno-powietrzny**
**i wodoleczniczy**
**w**
**Lgocie (Kameral Ellgot)**
(na Szląsku austrjackim)
pod **Cieszynem**
**stacja kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.**

Świeże górskie powietrze w uroczej okolicy Beskidu karpackiego wzniesionej na 445 metrów nad powierzchnią morza. Kumys i mleko wszelkiego rodzaju.

**Leczenie dyjetetyczne chorób narzędzi trawienia i oddechania.** Leczenie powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem. Leczenie wziewne.

**Leczenie chorob z upośledzonego odżywiania wynikających oraz chorob nerwowych i narzędzi ruchu.**

**Zakład wodoleczniczy.**

**Kąpiele.** Kąpiele ziołowe igliwiowe, piaskowe, elektryczne i borowinowe.

Zakład posiada **hotel** na wzór pensyj zagranicznych urządzony, z wielkim komfortem, opatrzony wodociągami, należycie wentylowany.

Lekarz, apteka i skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych w miejscu. 1758 2—3

Leczenie odbywa się przez cały rok. **Otwarcie Zakładu nastąpi dnia 15. maja.**

Bliższych objaśnień udziela **dyrektor zakładu Dr. Jan Ziembiński** z Krakowa.

**Najlepszem sprycowaniem**
przeciw **Gonorhoe, wydzielaniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutya smołowa,** działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów. — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a.**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.

**Meble wiedeńskie i tutejsze**
od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz 1682 6—8
**wielki wybór materyj na meble,**
**Luster, Pająków, dywanów, chodników,**
**KARNISZÓW** do okien i **KUTASÓW** do firanek,
***Mebli żelaznych i z drzewa giętego.***
poleca po cenach stałych i niskich, handel mebli
**E. Schön & Gebhardt**
**Lwów, plac Marjacki, Hotel Langa.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki

Z drukarni „Dziennika Polskiego."